

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

CO DALEJ?

I.

Kongres Krakowski zamknął pewien okres w rozwoju stosunków politycznych Polski i rozpoczął zarazem pewien okres nowy. Walka, zamknięta przeważnie w ramach parlamentu, wyszła poza te ramy; fala, uderzająca poprzednio, jak ktoś napisał, w mury Pałacu Namiestnikowskiego, w siedzibę Prezydium Rady Ministrów, — uderzyła bezpośrednio w Zamek i w Belweder.

Odpowiedź obozu rządzącego sprowadza się do wyzwick i obelg, do drobnych szykan, do „straszenia” uczestników Kongresu; nie zdobyto się na nic innego, co było — zresztą — do przewidzenia. Jedyna grupa „Przełomu” wystąpiła z krytyką rzeczową i sięgającą głębiej, z krytyką, która służyła na dyskusję.

P. Jerzy Szurig w zeszycie „Przełomu” z dn. 9 lipca sformułował dwa właściwie oskarżenia pod adresem Kongresu:

1) brak „pozytywnego planu pracy państwowej”;

2) zaostrenie walki politycznej przez wciągnięcie do niej osoby Prezydenta.

Rozważmy obydwa oskarżenia po kolei, zaczynając od tego drugiego.

Porozumienie stronnictw lewicy i środka powstało na jesieni r. 1929; w grudniu przedstawiciele tych stronnictw przedstawili p. Prezydentowi jednomyślny pogląd na położenie gospodarcze i polityczne kraju; domagali się „zmiany systemu rządzenia”, zaoferowali współpracę Sejmowi dla każdego Rządu, który będzie przestrzegał ściśle Konstytucji i Prawa.

P. Prezydent powołał gabinet p. Bartla. P. Bartel oświadczył chęć lojalnego stosunku do Sejmu. Nikt od niego nie wymagał cudów. I on sam cudów nie wymagał od nikogo. Stronnictwa lewicy i środka, kierujące faktycznie działalnością parlamentu, nie utrudniały p. Bartlowi jego sytuacji; p. Bartel borykał się ustawicznie z innym rodzajem „kamieni podwodnych” — z taktiką Klubu B. B.

W marcu położenie wyglądało zupełnie jasno. Kierownicy systemu nie grali szczerą grę w stosunku do p. Bartla. P. Bartel nie potrafił wywalczyć dla siebie pozycji prawdziwego szefa Rządu. Sprawa p. Prystora stała się z natury rzeczy niejako kamieniem probierczym. P. Prystor postępował, jako minister pracy i opieki społecznej, akurat odrobinę, niż głosiły wszelkie mowy i zapowiedzi p. Bartla. P. marsz. Piłsudski nie zwołał p. Bartlowi na zajęcie wyraźnego stanowiska w sprawie rewizji Konstytucji. P. Bartel wiedział, że ma przed sobą tylko dwie drogi: albo zostać prawdziwym premierem, odpowiedzialnym tylko przed Sejmem i przed Głową Państwa; albo paść w Sejmie w... objęcia „sanacji”.

P. Bartel wybrał to drugie. To jego rzecz. Ale jakże p. Szurig sobie wyobrażał? nie miały wynikać stąd żadne konsekwencje?

A później? Tragi - komedia z p. Szymańskim. Historia z p. Janem Piłsudskim. Działacze „sanacyjni” pokpiwali publicznie i bez ceremonii z „misją” obu „mężów zaufania” p. Prezydenta; stronnictwa lewicy i środka chciały traktować obie „misje” z całą powagą. I wreszcie — p. Stawek. Wszak p. Prezydent nie mógł nie wiedzieć, że takie rozstrzygnięcie oznacza w danych warunkach treść zupełnie określoną.

P. Stawek objął rządy... Zamknięcia... Odroczenia... Brak decyzji... „Kawały”... Szykany... Jakże p. Szurig myślał? Wszyscy mieli udawać bez końca, że tego nie widzą? W imię czego mieli udawać? W imię jakiej nadziei? w imię jakich oczekiwań?

A nie gdzieś tam przecie, jeno tu, leżą źródła uchwał krakowskich, dotyczących osoby Prezydenta Rzeczypospolitej. Zapewne, wyrządzona została krzywda ogromna powadze u-

Demonstracje bezrobotnych

Od kilku dni trwają w Warszawie samorzutne

demonstracje bezrobotnych przed gmachem Magistratu. Podobne demonstracje zachodzą ciągle i gdzieindziej. Ale w Warszawie nabierają one swoistych cech specjalnych.

Warszawa jest naogół miastem „uprzywilejowanym”; pod względem prawnym samorząd stolicy znajduje się w jakimś dziwnym położeniu; kadencja została zakończona, Rady Miejskiej nie rozwiązano, zarządzono „ferie letnie” i... trwa się z dnia na dzień; z drugiej strony, o ile

samorząd łódzki, radomski są systematycznie „sabotowane”, o tyle Magistrat Warszawy na „zły stosunek” władz nadzorczych skarżyć się nie może. Demonstracje bezrobotnych odgrywają rolę naturalnych odruchów protestu przeciwko rozpaczliwej bierności i bezplanowości zarówno gabinetu p. Sławka, jak i „sanacyjnej” większości stołecznego Magistratu.

Policja te demonstracje „rozpedza”. Następują bardzo ostre i bardzo brutalne starcia. Wszyscy rozumieją, że policyjne środki

zaostrejają stosunki, a niczego nie rozwiązują. Demonstracje bezrobotnych nie są zjawiskiem „samym w sobie”, są skutkiem katastrofy gospodarczej, są skutkiem braku planu i braku jakiegokolwiek myśli przewodniej w polityce gospodarczej Rządu.

Opinia robotnicza wraz z całą opinią publiczną nie może obserwować biernie „rozpedzania” bezrobotnych, jako jedynej formy stosunku Rządu do najbardziej tragicznego zagadnienia gospodarczego chwili obecnej.

CO SIĘ DZIEJE ZE SŁYNNYM PROCESEM „CENTROLEWU”?

Donosiliśmy wczoraj o wręcz niezwykłym fakcie „pociągania do odpowiedzialności”

poszczególnych delegatów robotniczych i włściańskich na Kongres Krakowski z zupełnym pominięciem — wbrew zapowiedziom —

kierowników i organizatorów Kongresu.

Jak nas zapewniali, to „posunięcie”, oburzające ze

stanowiska moralnego,

wynikło z tego powodu, że projekt „procesu na wielką skalę” spotkał się ze sta-

nowczym sprzeciwem ze strony sądownictwa i prokuratury krakowskiej. Dla procesu brak bowiem

jakiegokolwiek podstawy prawnej.

„Posunięcia” wobec delegatów miałyby charakter typowej dla „sanacji” metody „zastraszania”.

Naprzężona sytuacja polityczna w Anglii

London, 9 lipca. (PAT.). Sytuacja polityczna staje się naprężona, w związku z jutrzejszym głosowaniem w Izbie nad poprawką do ustawy finansowej, domagającą się zwolnienia od podatku dochodowego sum użytych na inwestycje w

przemysle oraz na racjonalizację produkcji.

Poprawki te zgłoszą liberalowie, a konserwatyści niewątpliwie poprą je. Jeżeli dojdzie do głosowania, co jest jeszcze wątpliwe, rząd będzie zagrożony.

Rząd zapowie prawdopodobnie jutro wycofanie projektu ustawy węglowej, ponieważ rokowania z izbą lordów w kwestii poprawki do tej ustawy nie dały wyników.

Rozruchy w Egipcie

Kair, 9 lipca. (PAT.). W uzupełnieniu wiadomości o zajściach, jakie się dziś wydarzyły w Kairze, biuro Reutersa donosi następujące szczegóły: Zajścia miały miejsce w Mansourah, z okazji przyjazdu byłego premiera Nahasa paszy, któremu towarzyszyła grupa nacjonalistów. Tłum zaczął obrażać policję i wojsko kamieniami i odłamkami cegieł. Wojsko po kilkakrotnych ostrzeżeniach zaczęło

strzelać do tłumu. Jeden z posłów, członek Rady Wykonawczej Waifów, został ranny nożem w ramię. Sędzia śledczy, który usiłował wszcząć dochodzenie, został również obrażony kamieniami i butelkami, napelnionymi piaskiem i zmuszony został zrezygnować ze śledztwa. Demonstranci usiłowali powiesić jednego policjanta, jednak sznur zerwał się i policjant ocalał. Liczba zabitych wynosi 6 osób, w tej liczbie trzech po

stronie rządu i trzech po stronie nacjonalistów. Wśród rannych jest 21 policjantów i 20 żołnierzy. Po stronie manifestantów jest 12 rannych.

Według ostatnich doniesień władze opanowały sytuację. Nahas pasza odjechał do Kairu. Przed odjazdem zabroniono mu ukazywać się na ulicach Mansourah, dając rozkaz pozostawania w jego mieszkaniu do chwili odjazdu na dworzec.

Z Ligi Narodów

Genewa, 9 lipca. (PAT.). W dniu dzisiejszym rozpoczęła obrady pod przewodnictwem de Bruckere'a (Belgia)

komisja współpracy w dziedzinie lotnictwa cywilnego. Komisja ta została powołana przez komisję doradczą i techniczną komunikacji tranzytowej na sku-

tek przeprowadzenia prac przez komitet ekspertów lotnictwa cywilnego przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Niemcy a memoriał Brianda

Berlin, 9 lipca. (PAT.). „Vorwärts” donosi, że odpowiedź rządu niemieckiego na memoriał Brianda wyrażać będzie naogół gotowość Niemiec wzięcia udziału w zapowiedzianych na wrzesień bieżącego roku rokowaniach w Genewie. Witając zasadniczo inicjatywę ministra francuskiego, rząd niemiecki unikać będzie narazie bliższego zajmowania się

idea paktu między państwami europejskimi.

Rząd niemiecki — podkreśla dziennik — odrzuca projekt unii, której celem ma być stabilizacja stosunków stworzonych przez traktaty pokojowe. Domaga się on natomiast udzielenia gwarancji, które umożliwił mają rewizję traktatów pokojowych, i to gwarancji, wychodzących

poza ramy postanowień artykułu paktu Ligi Narodów.

W kołach niemieckich liczą się z tem, że w wyniku rokowań genewskich, które odbędą się z końcem września r. b., wybrana zostanie komisja studjów, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie planu.

Obrady Rządu Rzeszy nad sytuacją finansową

Berlin, 9 lipca. (PAT.). Po wczorajszej dyskusji w Reichstagu odbyła się u kanclerza Brueninga konferencja przywódców stronnictw rządowych, którzy

przedłożyli swe postulaty i życzenia w sprawie programu finansowego rządu. Stronnictwa proponują szereg zmian i uzupełnień projektu ustaw finansowych. Kanclerz przyrzekł możliwie prędko u-

dzielić odpowiedzi na życzenia tych stronnictw. Dziś po południu gabinet Rzeszy zbierze się, celem rozpatrzenia postulatów stronnictw rządowych.

Przerwanie rokowań niemiecko-francuskich

Paryż, 9 lipca. (PAT.). Minister Pracy złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie przerwania rokowań niemiecko - francuskich, dotyczących zagłębia Saary. Minister zaznaczył, że Francja zgodziła się na otwarcie ro-

kowań pod warunkiem, że, z zastrzeżeniem wszelkich praw politycznych ludności, przedmiotem rokowań będą sprawy czysto gospodarcze. W miarę jednak rozwoju rokowań strona francuska stwierdziła, iż oddalają się one od pier-

wotnego założenia. Przerwa w rokowaniach winna pozwolić obu rządóm na zbliżenie swych poglądów. Nakoniec minister stwierdził, że intencje Francji pozostały niezmiennione.

rządu, krzywda tem większa, że nadeszła trzecia z kolei po tragedji Narutowicza i po tragedji Wojciechowskiego.

Ale kto tę krzywdę wyrządził, panie redaktorze Szurig?

A Wy wszyscy z grupy „Przełomu”, Wy także ponosicie ogromną część odpowiedzialności. Boście milczeli wtedy, kiedy nie wolno było milczeć. Zaczęliście mówić teraz, ale kamień już się toczy po równi pochylej. Wystąpiłiscie samodzielnie o jeden okres

zbyt późno. Jutro spróbujemy dać odpowiedź na pytanie, czy istotnie Kongres Krakowski nie reprezentuje żadnego „pozytywnego planu pracy państwowej”. Mieczysław Niedziałkowski.

CZY BYĆ MOŻE?

„Mniejsza o to!...
My z ochotą
Ciagniem siebie za ogony!”

Podobno członkowie delegacji polskiej na Kongres Unji Międzyparlamentarnej mają dzisiaj otrzymać w „trybie przyspieszonym” paszporty do Londynu. Jak słyhać, były duże trudności z osobą St. Thugutta, ministra spraw wewnętrznych i wice-premiera w przeszłości, ze względu na jego... stosunek do wojskowości. Thugutt był ciężko ranny w r. 1920; to nie grało roli; kwestjonowano zlekka możliwość wyjazdu za granicę człowieka, który odbył zbyt mało ćwiczeń wojskowych; na wszelki wypadek niech zapłaci całe 100 zł.; pozatem nie było pewne, czy p. rektor Dembiński, prezes delegacji, może jechać bez „świadectwa kwalifikacyjnego”, ustalającego jego „prawymyślność” moralną i polityczną.

Szczęściem, trudności zostały... „przewycięzione”.

I poco wy się ośmielacie, panowie „dygnitarze” z M. S. Z.? Przecie — przedziej czy później — nadejdzie taki czas, kiedy trzeba będzie: „nóżki na stół!” od „a” do „z”.

Ale żeby takie „partyjniki” dostały paszporty. No... no!... Czw to być może?...

DOŚĆ NIEDOMÓWIENI!

Przed dwoma dniami ogłosiliśmy list otwarty p. Karola Popiela, prezesa Zarządu Głównego N. P. R., ongiś jednego z kierowników młodzieży „zarzewiackiej”, która odegrała swoją własną zaszczytną rolę w dziejach pierwszych prac niepodległościowych.

P. Popielowi stawiano krzywdzące zarzuty zaraz po przewrocie majowym w związku ze sprawą gen. Żymierskiego.

„Przeгляд Wieczorny” zaatakował nas gwałtownie z powodu zamieszczenia tego listu. „Przeгляд Wieczorny” nie wyuczawa widocznie, że w opinii publicznej dokonał się — na szczęście — głęboki przełom, że „pośrednie”, „nieokreślone”, „napomknienia”, „aluzje” i t. d. budzą tylko zrozumiałe i zdrowe oburzenie.

Sprawa stoi — w danym wypadku — zupełnie jasno. P. Popiel od trzech lat nie jest posłem na Sejm. Nie istnieje żadna „kwestja nietykalności poselskiej”. Obóz „sanacyjny” ma dostęp do wszelkich dokumentów państwowych. Ma dostęp do czterech przeszło lat. I dlatego my mamy prawo oświadczyć:

nikomu nie wolno tak postępować: oskarżać człowieka „między wierszami” o ciężkie przestępstwa i nie pociągać go do odpowiedzialności.

To nie jest ani szlachetne, ani rycerskie, ani uczciwe. Taki jest nasz pogląd, a wierzymy, że nie tylko nasz.

O „NOWEJ KADROWEJ”...

Dokoła słynnej już dzisiaj „Nowej Kadrowej” tworzy się jakaś dziwaczna legenda. Ludzie chcą w niej widzieć „fron-de generalską”, poważny prad wewnątrz „sanacji” i t. d., i t. p.

O ile wiemy, tkwi w tem wielka przesada. Ot, paru „wyranzowanych starszków”, mówiąc językiem konserwatywnego „Słowa”, paru byłych komunistów, zaopatrzonych w dobre posady, i kilkunastu młodzieńców, z których każdy nosi „buławę Mussolinięgo” w tornistrze, a ponadto wulgarność rozpaczliwa, — i koniec. Wszystko razem może narobić trochę hałasu w „sezonie ogórkowym”, ale nadaje się raczej do „Cy-rulika”...

W CZORAJ ZNOWU ROZPEDZONO BEZROBOTNYCH NA PLACU TEATRALNYM

Wczoraj, około godz. 11, w kierunku pl. TEATRALNEGO zaczęły podążać chodnikiem ul. WIERZBOWĄ grupki bezrobotnych.

Na pl. Teatralny przybyła policja i konna policja, która rozproszyła bezrobotnych.

15 osób aresztowano

ZDARZENIA I LUDZIE

CONAN DOYLE

OJCIEC SHERLOCK-HOLMES'A.

W powodzi panoszącej się dziś literatury sensacyjnej, niema utworu, równego słynnemu „Psu z Baskerville”, którym zaczytywało się pokolenie z początku naszego stulecia i którym zaczytujemy się my, zarzuceni Wallace'ami, Grey'ami i t. p. Conan Doyle twórca powieści kryminalnej i ojciec słynnego detektywa powieściowego, Sherlock Holmes'a, zmarł — ale jego Sherlock Holmes będzie jeszcze długo żył, pozostanie w literaturze klasykiem swego rodzaju.

Conan Doyle był z zawodu lekarzem-okulistą. Był pozątem namiętym podróżnym: jako lekarz okrętowy odbył niezliczone podróże po morzach południowych, zawędrował nawet na lody północy w pościgu za wielorybami, służył w armii angielskiej podczas wojny boerskiej w Południowej Afryce. Podróżował i pisywał od czasu do czasu do różnych periodyków.

Ale dopiero w 90-tych latach ubiegłego stulecia zasłynął, jako pisarz stworzony przez niego Sherlock Holmes był twórcą sławy pisarskiej młodego lekarza. Ta nowa odmiana literatury że tak się wyrażymy, „wypoczynkowej” przypadła do gustu publiczności czytającej całego świata. Wszędzie podziwiano bystrość, przenikliwość i spostrzegawczość Sherlock'a, wszędzie z zapartym oddechem śledzono przygody detektywa — i wszędzie nadsładowano Conan Doyle'a.

Sam Doyle po kilku latach przerwał serię przygód Holmes'a, ledwo go nie zabił — w każdym razie przestał o nim pisać. A różne Nat Pinkerton'y, Dick Carter'y, kiepskie i mało ciekawe imitacje Sherlock'a, znajdowały dostęp do publiczności, specjalnie do młodzieży. Na kilka lat przed wojną całym poważnym zagadnieniem była ta szkodliwa i bezwartościowa „literatura” kryminalistyczna.

Wojna zabiła tę literaturę. Wojna dostarczyła aż nadto przysług tym, którzy ich szukali, i wstrząsających opisów tym, którzy się w nich lubowali. A po wojnie kryminalistyczna literatura wróciła już w uszlachetnionej postaci na rynek księgarski. Wallace'y wynieśli się ponad poziom owoych Nat Pinkertonów, lecz nie doszli do poziomu Conan Doyle'a, — który tymczasem, po napisaniu paru powieści z okresu napoleońskiego i pięcioletniej pracy o walkach angielskich we Flandrii podczas wojny światowej — całkowicie poświęcił się spirytizmowi. Z przyjaciół swym, słynnym fizykiem Oliver Lodge'm, wywoływał ducha swego syna, poległego podczas wojny, i w świecie spirytystów odgrywał rolę hierującego.

Gdzieś w 1925 roku uległ namowom wydawców i uskrzesił Sherlock Holmes'a — napisał w kilku nowelkach

LIST OTWARTY ROBOTNIKÓW SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „ZDOBYCZ ROBOTNICZA“

DO WSZYSTKICH NASZYCH DAWNYCH PRZYJACIÓŁ I SYMPATYKÓW

Od szeregu członków spółdzielni mieszkaniowej p. t. „Zdobycz Robotnicza” otrzymaliśmy list następujący, który zamieszczamy bez zmian. Był czas, kiedy spółdzielnia „Zdobycz Robotnicza” była niezmiernie reklamowana. Red.

Po roku ciężkich zmagani się z niedolą bezrobocia, gdy już w wielu z nas, oszołomionych nagłym upadkiem Spółdzielni naszej, zagasa nadzieja i styganie zapał, i ginie wiara w to poszanowanie i zrozumienie pracy ludzkiej, o którym tyle styszyliśmy i czytaliśmy w gazetach, zwracamy się do Was, Dostojne Panie i Zaci Panowie, którzy zwidziliście tak licznie, w ciągu lat — 1927 - 28, naszą „Zdobycz” i tak pięknie o niej mówiliście i pisaliście, i takie źródło dobra powszechnego i dobra dla bezdomnej klasy robotniczej w niej widzieli, z bolesnym zapytaniem: dlaczego, gdy to tak pięknie i pożyteczne w Waszych i naszych oczach dzieło upadło, a duch, który je ożywił, odszedł, żaden głos nie podniósł się, żaden protest w obronie naszej i naszego, tak okrutnie, tak bezlitośnie zrujnowanego warsztatu pracy?

Cóżemy z tego uczynili, za co tak ciężki dopust spadł na nas i taka wiara naszej powieki? i takie sprawy naszej zlekceważenie?

Przecież, gdy jeden chociażby w miescie dom się zawałił, a nawet ściana jego niech się zarysuje, to już wnet zwołuje się Komisję i przyczyn tego faktu dochodzi.

A tu nie nad jednym domem groźba upadku zawisła, ale nad 250 rodzinami i, co najstraszniejsza, nad tą wiarą robotniczą, że robotnik w Polsce może mieć własny dach nad głową i dach ten utrzymać, że nie jest skazany na wieczną tułaczkę i bezdomność, i zależność od tej lub innej Ustawy Mieszkaniowej.

Dlaczegoż więc nikt z Was, Dostojne Panie i Zaci Panowie, przyjaciele nasi i sympatycy, nie odezwał się, i nie uderzył w dzwon na trwogę i nie przyjechał sam, lub z całą Komisją, ale z taką Komisją, jak należy, dla zbadania

tej katastrofy nie tyle w murach, ile w duchu naszym, w duchu robotnika polskiego?

Robotnik polski nie chce łaski, lub jakiejś specjalnej ochrony, która dziś jest, zaś jutro jej może nie być!

Robotnik polski chce wiary w pracę, wiary, iż tą pracą zdobędzie dla siebie i dla swoich spokój i niezależność, i godność wolnego obywatela w wolnym kraju.

I myśmy też wiare mieli... I myśmy tą wiarą ożywieli pracowaliśmy, a jak pracowaliśmy? Wy wiecie!

Wszak, w ciągu roku jednego, te wydmy piaszczyste, te pustkowie krzewne dzikim na „Polach Bielańskich” zarosło, zmieniliśmy w gród robotniczy o własnych warsztatach budowlanych, z własną kuźnią, stolarnią, betonarnią, ślusarnią, z całym aparatem robót, prowadzonych systemem gospodarczym.

Ale myśmy nie tylko pracowali, lecz i na ofiary stać nas było. A więc złożyliśmy w ofierze najpierw nasz, zdobyty krwawo, ośmiogodzinny dzień roboczy i pracowaliśmy po dziesięć i więcej godzin dziennie, bo nas przekonywano, że ta bieda i nędza robotnika to, właśnie, skutek tej „nieszczęnej” Ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym.

A potem składaliśmy w ofierze niejednokrotnie i nasze zarobki, zrzekając się znacznej ich części na rzecz liczących, a natarczywych naszych wierzycieli.

A wreszcie i ta fród niektórych z nas myśl powstała, aby drogą wstrzeźliwości od wódki, oszczędności nasze i naszej Spółdzielni powiększyć.

Tak umiała pracować i tak pracowała nasza wiara robotnicza! I dlaczego oto dziś, nas tej wiary pozbawiono? dlaczego odebrano nam to, co jest najdroższego na świecie?

Odebrano bez wytłómaczenia nam tego, bez motywów, bez wyroku, ot, tak, jak się odbiera w biały dzień, na równej drodze!

Wytłómaczcie to więc nam teraz, Dostojne Panie i Zaci Panowie, coście tak licznie do nas zjeżdżali w latach 1927-28?

Oczekujemy głosu Waszego i myśli Waszej.

Podpisy: Władysław Fila, Steszowski, Konec, Gardyszewski, Szymański, Rokicki, Banasiak, Jakowicki, Kosela, Furmanek, Murawski I-szy, Murawski II-gi, Milczarek, Tomasz Czekala, Szula, Stańczyk, Gołębiowski, Filipiak, Abramczyk, Zieliński, A. Wiśniewski, A. Wiszniewski, Wizner, Dyonizak, Staśkiwicz, Dobrowolski, Witkiewicz, Reczkowski, H. Niedzielski, Żołędowski, Brodowicz, Mikołaj Munstlejd, St. Eratowski, Jan Roskosz, W. Eratowski, Pietrzak, St. Flisowski, Ślusarczyk, Saganowski Win., Bekier Ludwik i inni. Wszystkie pisma polskie prosimy o przedrukowanie tego listu.

PRZED ŚWIATOWĄ WYSTAWĄ W WARSZAWIE

Dzięki wstawieniu do preliminarza budżetowego magistratu m. st. Warszawy na rok 1931-32 pierwszych kredytów na prace wstępne przy urządzeniu wstępowej wystawy w Warszawie w r. 1943 dla uczczenia 25 lecia odzyskania Niepodległości którą w r. 1935 poprzedzi jako pierwsza w historii wystawa budowlana — w r. 1931-32 rozpoczęte będą następujące roboty: 1) opracowany będzie ogólny projekt zabudowania placu wystawowego na Saskiej Kępie który zajmie przestrzeń około 100 hektarów t. j. 2 razy tyle co wystawa poznańska w r. 1929; 2) opracowany będzie program robót inwestycyjnych, a mianowicie: osuszenia terenu, zniwelowania go oraz zaopatrzenia w wodociągi i kanalizację, przeprowadzenia ulic i dróg dojazdowych, oświetlenia ich, wreszcie zaprojektowane będzie główne wejście na wystawę; 3) opracowany ogólny kosztorys wystawy; 4) o ile fundusze wystarczą, jest rzeczą możliwą, że w r. 1931-32 przystąpi się już do rozpoczęcia budowy.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

WYBUCH WEZUWJUSZA.

Wybuchy Wezuwjusza trwają w dalszym ciągu przez jeden z kraterów, którego szerokość doszła do 12 metrów średnicy. Strefa, zalana lawą, powiększyła się dwukrotnie w ciągu 24-godzinnej uśrednionej działalności wulkanu.

ECHA KATASTROFY KOŁO SUSZAKU.

Wedle doniesień dzienników z Białogrodu w sprawie katastrofy okrętu „Kara Georgewicz” zeznał Polak Edmund Nowakowski, że żona jego, która w krytycznej chwili przebywała w kabinie, rozzerwana została w kawałki. Na widok jej poszarpanego ciała doznał on silnego wstrząsu nerwowego, z którego ochłonił dopiero w Suszaku. Wielu pasażerów z trudem uratowało swe życie. Przybyli oni w łachmanach do Suszaku. Większość rozbitek stanowią polscy i czechosłowaccy sokoli. Zaopatrzeni w skromne środki pieniężne ze strony żegluga okrętowej po Adrii, wyruszyli oni jeszcze w ciągu dnia wczorajszego w drogę powrotną do kraju.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Pociąg pospieszny, kursujący z Leningradu do Mineralnych Wód na Kaukazie, zderzył się na stacji Merefa z pociągiem podmiejskim. Trzy wagony zostały rozbite, z pośród pasażerów pociągu podmiejskiego kilkanaście osób jest zabitych i rannych. Pasażerowie pociągu pospiesznego wyszli z katastrofy bez szwanku.

ORKAN.

Donoszą z Winnipeg (Kanada), że orkan nawiedził okolice, niszcząc zbiory na polach.

EGZEKUTYWA

MIĘDZYNARODOWKI MŁODZIEŻY

Dn. 10 lipca w Kopenhadze odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, w którym weźmie udział z ramienia Organizacji Młodzieży T. U. R. tow. dr. Eugenja Pragierowa.

W dn. 11 lipca rozpoczyna się w Kopenhadze Zlot Młodzieży Socjalistycznej państw skandynawskich.

WYJAZD NA OBOZ LETNIE

ORGAN. MŁODZIEŻY T.U.R.

Zbiórka wyjeżdżających na obóz Organizacji Młodzieży TUR w Broku odbędzie się dnia 11 lipca godz. 7.15 na dworcu Wileńskim koło Kiosku Ruch. Pożądane jest przybycie uczestników obozu dn. 10.VII o godz. 7 wiecz. do lokalu sekretariatu K. C. Org. Młodz. TUR (ul. Warecka 7). Przed wyjazdem wpłacić należy zł. 15 za obóz i 5 zł. 25 gr. za przejazd.

Zabrać z sobą koc, prześcieradło, poszewkę, kostium kąpielowy, przybory do jedzenia i mycia.

ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ T.U.R. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

W niedzielę, dnia 13 lipca r. b., w Zawierciu organizuje Sekretariat Okręgowy T. U. R. Zagłębia Dąbrowskiego III Okręgowy Zlot Młodzieży Robotniczej T. U. R. i bratnich organizacji młodzieży

robotniczej. W Zlocie wezmą udział młodzi towarzysze z sąsiednich okręgów T. U. R., z organizacji sportowych i spółdzielczych, oraz socjalistycznych organizacji młodzieży żydowskiej i niemieckiej.

nowe przygody detektywa — ale stary Sherlock z końca XIX wieku już nie nadawał się do drugiego ćwierćwiecza XX w. Po ukazaniu się w druku kilku nowych „Sherlocków” Conan

Doyle ostatecznie rozstał się ze swym bohaterem — i całkowicie pogrzebał się w świecie duchów. Zmarł w wieku 71 lat.

J. S.

Z Książek

WŁADYSŁAW SEBYŁA „Pieśni Szczerolapa” (poezje), Warszawa, nakł. F. Hoessika, 1930.

Poezja Władysława Sebyły odbiega dyskretnie od popularnych, obowiązujących niejako w nowej twórczości prądów i kierunków. Sebyła jest w pewnej mierze „niewspółczesny” — i fakt ten wiąże się najściślej z urokiem jego wierszy. Przez cały cykl jego utworów („Pieśni Szczerolapa”), od których tomik wzięty tytuł przewijał się średniowieczny motyw czarodzieja - flecisty, wabiącego słodkimi tonami szczeru i prowadzącego je na zaturę. Flet jest — tak chce tradycja — instrumentem najbardziej czułym i poetycznym; szczeru natomiast — uosobieniem dzikości, zaręczności, bezmyślności i okrucieństwa. Symbol bardzo głęboki i bardzo — dekoracyjny. I ujęcie Sebyły jest też raczej dekoracyjne. Sebyła, trzeba to od razu powiedzieć, bardzo pociąga stylizacją w szlachetnym znaczeniu tego wyrazu — patos płynący z piękności kształtów, za którą przeczuwa się zawsze tyle rzeczy, ze starożytności pochodzenia, z trwałości w czasie, z symboliczną i uczuciową głębią, wyrosłej pod obiektami w ciągu wieków i tysiącleci. Sebyła nie sonduje tej głębi, bo wtedy musiałby zrezygnować z zewnętrzności, z piękna pozorów — inaczej mówiąc, ze stylizacji. Chaos znaczeń, ukryty pod efektownymi kształtami, jest właśnie czynnikiem, nadającym im subtelniejszą wartość poetycką — czemże jest bowiem stylizacja, jeśli nie połączeniem żywo odczutej piękności form (obrazów, akcesoriów) z pewną świadomą nieokreślonością, mgławicowością, lub też — co się często nie da uniknąć — szablonowością treści? Sebyła przedewszystkiem doskonale czuje i oddaje e-

mocjonalno-dekoracyjną wartość przyrody: morza, księżyc, rzeki, obłoków, lasów, gór — ale nie analizuje jej, nie zgłębia, nie oddziela emocjonalności i refleksyjności od dekoracyjności, bo na tem zatarciu granic pomiędzy niemi opiera się działanie jego poezji. Wkraczamy tu już zresztą w pra-gotowalność wszelkiej poezji, mitologii i religii — które opierają się zawsze na połączeniu ornamentyki, efektownej formy, zewnętrznej fantastyki z ludzkim, utylnym w najszerszym znaczeniu tego słowa sensem.

„Inżynierze! To szumi las. To szumi czas. To zbuntował się zielony ocean. To deszcz niespodziewany mży. To wiatr nieujarzmiony wyje. To ryknęły pod ziemią lwy. Powodźnia wezbrała w rzekach wiosenne pomyje”...

śpiewa burza w pięknej „Pieśni o burzy”.

A potem! „Sam przecież siebie oszukał, Sam zrobiłeś w rachunku błąd. Miljon wolt!”... I dlatego „... urwały się zachodnie obłoki, I wydarły się chmury z kleszców. Runął wiatr huraganem — taranem Na obmokłe gąszenie leszczyn. To twój błąd, to błąd, że jest burza! Jedna gwiazda w żelazie wybuchła. Nie wiedziałeś...” Dlatego szumi wiatr i niebo w morzu się nurza”.

(z braku miejsca nie mogę niestety cytować w całości).

Oto typowe dla Sebyły ujęcie tematu. Ta burza jest dla niego pięknem, klasycznym w swej odwiecznej prostocie i szlachetności linii widowskim —

ale jej uzasadnienie (ów symboliczny błąd inżyniera), jej refleksyjna treść jest tu czemś ważnym wprawdzie i decydującym w sumarycznym działaniu na czytelnika, lecz mimo to pozostającym w tyle, nie narzucającym się, nieokreślonym. Ta nieokreśloność razi jednak często, gdy jest nadużyta; bowiem doza jej musi być obliczona z ostrożnością i dokładnością niemal matematyczną. Każdy temat, użyty jako materiał do stylizacji, wymaga pewnego minimum autonomii, konkretności i ścisłości ujęcia — wielkość tego minimum zależna jest od znaczenia i żywności tematu, a także od stopnia doskonałości strony obrazowej, poetyckiej, zakrywającej mgławicę myślowe. Ilekroć do minimum zostaje przekroczone — ilekroć doniosły temat zostaje skastrowany przez wybujałą ornamentykę, lub też obrazowa strona zawiera słabizny, luki, psujące sugestię i zniecające pustką, gdyż niema za nimi głębszych perspektyw — tyle razy czytelnik doznaje niedosytu, czuje brak. Da się to powiedzieć o takich wierszach, jak „Jehowa”, „Junkier”, „Poeta”, pełnych pięknych metafor, obrazów, zwrotów, gdzie jednak ani historyczny problem boga, ani aktualne zagadnienie wojny, ani istota „poetyckości” nie zostały ujęte w zadowalający współczesnego czytelnika sposób. W „Jehowie” są pewne zakusy w kierunku głębszej refleksyjności, ale nieskoordynowane, niedociągnięte, przepłatane z mniej lub więcej „czystą” obrazowością, czasem zresztą bardzo piękną („Tylko czasem mówią, że to twój wóz toczy grzmiecie chmury nad zielonym oceanem”... Albo: „...słomę białej brody sennie młóciś, zaplątany w grzywałach komet, w gwiazd zawieci”...). W wierszu „Junkier” koloryst i nastroj panoptikum (wymienione wiersze objęte są wspólnym tytułem „Panoptikum”), przekształcającego się w wyobraźni au-

tor w teatr wojny (to przejście jest właśnie trochę niewyraźne!) oddany jest dobrze i przekonująco. Ale z pojęciem wojny wiąże się dla nas tyle tak palących spraw, że nie możemy się zgodzić na tę stylizację o akcentach pacyfistycznych, mimo, że jest piękna. Gorzej nawet, że ten pacyfizm — połowiczny, przecież, estetyczny — wogóle tu dochodzi do głosu, bo na połowiczny pacyfizm trudniej się zgodzić, niż na jego zupełny brak. O „Poecie” można powiedzieć mniej więcej to samo, co o „Jehowie”. Forma jest tu zresztą bardziej niedbała.

Do najlepszych utworów tej części tomiku należą „Ogłoszenie”, wspomniana już „Burza”, „Spowiedź Szczerolapa”, „Ksiądz” i „Fabryka”. „Fabryka” jest to wiarsz o naturze, stylizowanej na fabrykę. Jest to chyba najlepszy wiersz w zbiorze, a równowaga między pięknem, bogatym obrazowaniem, a podziemnym, zamglonym nurtem refleksji jest tu prawie doskonała. „Fabrykę” też głównie miałem na myśli, pisząc, że Sebyła jest trochę niewspółczesny. W tem porównaniu: natura — fabryka nie chodzi o jakieś nowoczesne zrationalizowanie, zmechanizowanie natury, ale o efekt poetycki, płynący z połączenia tych dwóch dziedzin — jest to fabryka estetyczna, gdzie „wentylator sse czyste powietrze z północy i srebrna lampka świeci u stropu co nocy”, gdzie „zaby płuczą swe gardło zielonem kumkaniem”, a szczerolap „gra słodko, nawołuje — i szuka w błękitnych, oszkolonych oddalach Głównego inżyniera”. Ogromna, bezgraniczna, trochę senna, choć pełna wiecznej krzątaniny, doskonała i godna podziwu w swych kształtach Fabryka! To poczucie wieczności i niezmienności świata (zmienia się przecież pod naszymi rękami!) jest również charakterystyczną — nieco niedziśnią cechą Sebyły.

Osobną grupę stanowią „4 wiersze o wojnie”. Najlepszy z nich jest „Sztab”, reszta jest niezdecydowana, niedociągnięta, niedorastająca swym połowicznym realizmem i połowiczną powagą — przy ciągłych koncesjach na rzecz „czyściej” obrazowości — do straszliwej wagi tematu. I w „Sztapie” zresztą, w opisie bitwy, niema wcale grozy wojennej, poezja jest wreszcie źle skomponowana, nie ma stopniowania efektów ani wyraźnych przejść od fragmentu do fragmentu. A szkoda.

Sebyła włączył do swego tomiku także szereg dawniejszych wierszy, wydanych razem z wierszami A. Maliszewskiego (cykl „Modlitwa”). Są to utwory dość niajkie, w stylu ciasno pojętej, prawie banalnej realizmycznej prostoty; pozwalają jednak ocenić długość i rodzaj drogi, jaką autor przebył. Tu i ówdzie tylko, jak rodzyński w cieście, znajdujemy trafne określenie albo piękny obraz. Najlepszy z tych wierszy to „Ślepiec” (niestety banalnie zakończony), nieźle momenty mają także „Inwalida” i „Schochotnicy”. Ostatni cykl: „Ryby na piasku” zawiera wiersze niejednolite nagości, niescałkowane, choć dużo tu pięknych fragmentów. Wyglądają trochę, jak wiersze Sebyły — epigona, nasladującego własne najlepsze utwory z „Pieśni Szczerolapa”. Przypomina się, cośmy mówili wyżej — że stylizacja jako główny środek poetycki jest rzeczą bardzo, ale to bardzo subtelna i trudna!

Najlepsze z tych końcowych wierszy są: „Na Srebrne i Czarne Lechonia”, „O matko” i „Poeci”. Piękne są także strofy początkowa i końcowa z „Tylko raz...”, „Słowacki” natomiast jest wierszem zupełnie pustym i niepotrzebnym, prawdziwie „rocznicowym”.

W sumie — tomik interesujący i wart przeczytania.

Stefan Gołąb.

Pastwisko Władcy

(Bajka).

— „No, i cóż, moja Pani?
Rzekła Krowa do Łani —
„Jakże tam Mąż - Dobrodziej?
Słyszałam — nieszczęśliwie wia-
mu się powodzi.
My za to — (wybac Pani, że się tak
ot chwale!)
Żyjemy poproszę wspaniale!
Mąż na Władcy naszego szerokim
pastwisku
Bryka sobie radośnie, jak na we-
selisku.
Coraz to zwinniejszy w skoku,
Awans dostanie w tym roku!
Mówią o nim pastuchy, że zdolny
ogromnie,
Odnacza się wiekopomnie
I na ile całego zespołu
Wyróżnia rozumem Wołu!
Jest bardzo energiczny i niezwykle
strogi,
Strasznie urosły mu rogi,
Bodzie niemi na wsze strony,
Bez kija nie przystępaj do jego per-
sony!
Każdego intruza
Wytuza
Wypędzi, nabije mu guza!
Ach, to wielce tęga głowa!
Lecz jam też nie byle Krowa!
Toż gdzie się tylko pojawię,
Jestem rozrywana prawie!
Na rękach mnie dostownie noszą wiel-
biciel,
O protekcję prosi każde Ciele.
Nie jestem przecież drewniana:
Niejednego już Barana
Zrobiłam dygnitarzem pierwszo-
rzędnej miary.
Tylko trochę energii i wiary,
A wszystko w życiu się uda!
Przecież tupet tworzy cuda!
Czemuż dotychczas Jeleń żyje w głu-
szy leśnej,
Zamiast zgłosić się do nas czy później,
czy wcześniej?
Otrząsnęła się dumnie Łania,
Słysząc te krowie pytania,
I rzekła: „Bardzo cenię Wołu silną
postać,
Ale sądzę, że Jeleń woli w kniei zo-
stać
I własnymi drogami kroczyć w leśnym
szumie,
Niz brykać na pastwiskach Władcy
w wołów tłumie,
Które tak pochlebnego zdania są
o swym rozumie“.
J. OREŻA.

„WYCHOWANIE“ FASZYSTOWSKIE NA MARGINESIE NIEKTÓRYCH PODRĘCZNIKÓW

Rząd faszystowski we Włoszech kładzie wielki nacisk na to, by dzieci i młodzież były wychowywane w duchu nawiąskowości faszystowskiej. Cokolwiek jest sprzeczne z dążeniami faszystów, choćby było na całym świecie uznane — nie ma dostępu do młodzieży. Nad tem troskliwie czuwają władze faszystowskie za pośrednictwem w pierwszym rzędzie Ministerjum Oświaty. Młodzież włoska wrasta więc nietylko w dławiającą atmosferę dyktatury, ale też odcięta jest od właściwych źródeł poznania, jakoby zbytecznych, a nawet szkodliwych dla dobrego w przyszłości faszysty.

Faszystom wstępuje tutaj na utarte od dawna szlaki klerykalizmu wszelkich rodzajów i odcieni, a z ostatnich wzorów — w ślady bolszewizmu. Nic dziwnego, że w ostoju katolicyzmu, jaką są Włochy, od stuleci będące wsak siedzibą państwa kościelnego i Papieża — tendencje faszystowskie wywoływały od pierwszych chwil ich realizacji, starcia z Watykanem, który też pragnie zachować monopol wychowywania młodzieży. Ze jednak Mussolini jest w tej chwili rzeczywistym, nieograniczonym władcą kraju, doceniającym znaczenie i powagę kleru wśród ludności, papieżstwo zaś nie ma specjalnych innych powodów do walki z faszystem i raczej go popiera, więc też w kwestjach wychowania nastąpiło porozumienie i obie tendencje są przeprowadzane tak mniej więcej, jak niegdys teoria „dwóch mieczów“ — świeckiego i religijnego.

Od początku do końca nauczanie znajduje się tedy pod ścisłą kontrolą. Najbardziej jej wyrazem nazewnątr jest „patentowanie“ podręczników. Jak w państwie klerykalnym na wszystkich książkach wychodzących z druku, warunkiem wydania było „approbatur“, jak w carskiej Rosji — „dozwolenie cenzuro-“ — tak dziś na podręcznikach naukowych we Włoszech bardzo często znajduje się napis: „Odpowiada historycznym, politycznym i gospodarczym ideom faszystów, w myśl dekretu królewskiego z 18 marca 1928 r.“. Wszystkie zaś obowiązkowe muszą przed wydaniem uzyskać ministerjalne „dopuszczenie przez Min. Oświecenia“.

Jak się przedstawia książka, „aprobowana“ przez Ministerjum? Siegnijmy do podręczników historii, przeznaczonych dla 8-mio, 9-cio, 10-letnich dzieci. Przeważa w nich szowinistyczny ton, jak w dawnych, przedwojennych państwach

monarchicznych. Nabiera się z nich przedświadczania, że największą cnotą jest bohaterstwo wojenne. Inne — przedstawiają mniejszą wartość. Charakterystyczne, że wyspa Malta (pod protektorem angielskim) Korsyka (od stuleci będąca w władaniu francuskim) w podręcznikach tych określone są jako jeszcze nieoswobodzone prowincje włoskie.

W historii najnowszej (dla 8-letnich dzieci) znajduje się rozdział pod tyt. „Faszystów jako wyzwolenie“. Oto wyjątek z tego rozdziału:

„Zepchnięta przez wyrotowców na brzeg przepaści ojczyzna nasza została uratowana przez Benito Mussoliniego. Wodza, męża stanu o żelaznej pięści, którego nam wszystkie narody zazdroszą.

Członkowie grup faszystowskich pierwszych przeciwstawili się mężnie zbrodniczemu działaniu wyrotowców, nawet przemocą, przekonywając siłą kija, gdy słów nie chciano słuchać. Ci mężczyźni, gorejący miłością ojczyzny młodzie ludzie nigdy nie cofali się przed niebezpieczeństwem. Wielu z nich utraciło (!!!) życie w codziennej ciężkiej walce, padając ofiarą zdraździeckich napadów“.

Tak z najbardziej krwiożerczych wilków robi się baranki niewinne, a szumowiny i męty suto opłacane przez kapitalistów — wienczy laurami męczeńskiego bohaterstwa.

Z „myśli“ Mussoliniego, podaje się 9-letnim dzieciom — konieczność rozmnażania się narodu włoskiego. Jak dzieci wyobrażają to sobie i jak to oddziaływa na nie, faszystowska pedagogika nie troszczy się o to.

Dowiązują się też dzieci, że faszystowskie ustawodawstwo pracy wyprzedziło wszystko, cokolwiek w innych krajach na tem polu stworzone. Mają pewność, że dziecko prawdy się nie dowie przynajmniej przez długie lata; że mianowicie, to, co pod rządami faszystowskimi jest zaledwie pobożnym życzeniem — w innych krajach oddawna jest urzeczywistnione: ubezpieczenie na starość, ubezpieczenie chorobowe, urlopy i t. d.

Wystarczy chyba, dla zobrazowania, jak faszystom pojmują — w XX stuleciu — wychowanie młodych pokoleń.

Czytając te podręczniki odnosi się wrażenie, jak gdyby ich autorzy wstydzi się tego, co piszą. Muszą jednak pisać, na rozkaz, jak żołnierze, w obawie przed „bohaterką pięścią“. M.

PRZEGLĄD PRASY

Cisza przed burzą.

W polityce zapanowała cisza. Gdyby czasy były normalne, zjawisko to niko-goby nie dziwiło. Jest lipiec, a więc pora kanikularna, a więc ferie, wakacje, ogórki i zawieszanie broni pomiędzy przeciwnikami. Czasy obecne tylko ktoś nienormalny mógłby nazwać normalnymi i dlatego prasa ciszę panującą od paru dni na naszym rodzinnym podwórku określa, jako ciszę przed burzą.

„Nasz Przegląd“ stan ten określa w następujący sposób:

„O nastroju apatji i bezwładu mogą opowiadać tylko nieuleczalni kołtuni opobawieni elementarnej zdolności obserwowania życia społecznego. Należy raczej stwierdzić szybko przystosowanie się do wyjątkowych okoliczności. Konflikt idą w głąb, następuje bezustanne przegrupowanie sił a wybuchające tu i owdzie pomyki świadczą jedynie, że pod twardym pozornie gruntem płynie gorąca lawa“.

„A.B.C.“, które rzadko kiedy znajduje wspólny język z „Naszem Przeglądem“, tym razem podziela opinię organu żydowskiego mieszczaństwa i stwierdza, że nie należy ludzić się

„ciszą, jaka zapanowała obecnie w polityce. To cisza przed burzą. Zarówno na terenie międzynarodowym, jak i we wnętrzu kraju“.

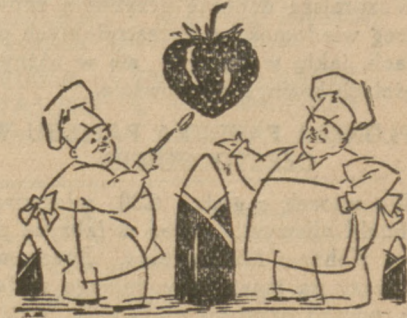
Wątpliwy proces.

„Kurier Polski“ nic jeszcze nie słyszał o zamiarze Rządu zaniechania procesu przeciwko organizatorom Krakowskiego Kongresu i doradza Rządowi zaniechanie procesu. Ma się wrażenie, że Rząd już zgóry rady tej usłuchał. A szkoda! Proces byłby naprawdę interesujący i społeczeństwo polskie dowiedziałoby się wiele rzeczy, o których wiedzą tylko nieliczne jednostki. Trudno zgodzić się z „Kurjerem Polskim“, gdy przypuszcza, że proces rozpętałby samowolę i anarchję. Naszym zdaniem jawny proces wobec milionów interesujących się nim Polaków połozyłby kres istniejącej samowoli i panoszącej się anarchji.

Niewynoszenie brudów poza dom zatraca demokrację. Brudy należy wyprać, mieszkanie przewietrzyć i po czterech latach zacząć nareszcie oddychać czystym powietrzem!

Posiew niezgody.

„Czas“ chciałby za wszelką cenę rozbicić, a przynajmniej poróżnić stronnictwa, wchodzące w skład Centrolewu. Znaj-



SŁODKIE AROMATY W KUCHNI

to znak, że dobra gospodyni robi zapasy konfitur i soków na zimę.
Brawo! Oto słodka przeczłoność!

Przypominamy sezon smażenia konfitur, soków, kompotów z truskawek, czereśni, poziomek, róż, agrestu, malin, porzeczek, moreli, wisien i t. p.

SPRAWA ZABÓJSTWA W KONSTANCIE

Sprawa zabójstwa, dokonanego przez Stefana Grudzielskiego na osobie Józefa Kloba, została wyznaczona na październik.

Sąd Okręgowy skazał Grudzielskiego na 3 lata więzienia

duje on znacznie większe różnice w poglądach centrum i lewicy na sprawę zmiany Konstytucji, aniżeli w poglądach centrum i B. B. Przy dobrej woli — zdaniem „Czasu“ — te ostatnie różnice dałyby się wyrownać.

O jednym tytulo zapomnia „Czas“, że omawiać zmiany Konstytucji można tylko w Sejmie i dlatego należało zwołać Sejm, czego Rząd nie chce uczynić tak samo obecnie, jak nie chciał tego uczynić przed Kongresem Krakowskim. Zapewnianie, że Kongres Krakowski tylko wzmocnił dyktaturę jest mało poważnym argumentem i nikt nie uwierzy „Czasowi“, że jakikolwiek dyktator bez walki, z własnej dobrej i nieprzymuszonej woli, zrzeknie się swej władzy.

„Czas“ pisze:

„Jak długo w ręku marsz. Piłsudskiego znajduje się dyktatura, tak długo tylko w porozumieniu z nim, a tem samym z popierającym go Prezydentem, można realnie myśleć o zmianie ustrojowej“.

K. Y. Z.



JAN KRZESLAWSKI.

Spotkanie nad Jadranem

(Dokończenie).

Przyszedł i archimandryta. Był smutny. Mówił, że dziś opuszcza Dubrownik. Jedzie do Serajewa, a potem do Belgradu.

— Nie żal wam, ojczu, opuszczać Dubrownika? — zapytał Wsiewołod Iwanowicz.

— Żal, bardzo żal. Siedziałem dzisiaj długo nad brzegiem. Nie mogłem się rozstać z tym pięknym widokiem. Stary już jestem. Pieniądzy na podróżę nie mam. Bóg wie, czy kiedy to jeszcze w życiu zobaczę. Jestem człowiekiem północnych krajów. Ciągnę mnie kraje południa. Oko łaknie widoków, a stare kości — promieni słońca. Gdy rozważałem, że dziś jeszcze wypadnie mi to wszystko opuścić, ot co przyszło mi na myśl. — Przyjdzie przecież chwila, że i życie trzeba będzie porzucić, a wtedy będzie mi cięższe jeszcze. Nie trzeba do niczego się przywiązywać. Bóg wie, co robi. Na tamtych świecie, jeżeli zasłużymy, pokaze nam piękniejsze widoki, niż wybrzeża dalmackie.

— Z pewnością — dorzucił Paweł Mikołajewicz, przynosząc nową buteleczkę „pierożki“. — Myślę jednak, że, gdyby jeszcze na tym świecie przywrócił nam, emigrantom, rosyjską ojczyznę, dobrze uczyniłby.

— Bóg wie, co czyni. Za grzechy nasze na karze.

Rozpoczęła się ożywiona dyskusja na temat przyczyn upadku starego ustroju w Rosji. Młodzi dowodzili, że główną przyczyną powstania i utrwalenia się przewrotu w formie bolszewizmu był rozkład inteligencji rosyjskiej i jej brak wiary we własne siły. Nikt jednak z nich nie wybierał się w tamte strony, aby czynem stwierdzić, że nie cała inteligencja dotknięta jest rozkładem. Każdy szukał dla siebie przyszłości, jak widać było z rozmowy, na serbskim terenie.

Starzy powtarzali komunały o upadku religii. Chcieli powrotu do dawnych tra-

20) dycji monarchistycznych, podczas gdy młodzi godzili się na formy demokracji europejskiej.

W dyskusji nie brał udziału siedzący przy tym samym stole młody Rosjanin marynarz, który z żoną w dniu katastrofy jechał z Cetynji. Rozmawiał z żoną przez cały czas po serbsku. Losy przyszłej Rosji zdawały się nie go nie obchodzić.

Nie mówiła nic i Zina. Siedziała naprzeciw Czesława, który darzył ją serdecznym i pełnym wdzięku spojrzeniem.

Nie było przy stole Żuczkowa, który poprzedniego dnia opuścił Dubrownik, i Szulca, widać niedysponowanego po doznanych wrażeniach.

Wyrażano wdzięczność Czesławowi za zajęcie się jego osobą. Ze swobody, a jako omawiano ten wypadek, Czesław mógł wywnioskować, że Szulca nie wspominał ani słowem o tem, co krzyżowało ich drogi życia.

Pod koniec obiadu mówiono o ciężkiej doli emigrantów rosyjskich. Energiczniejsi udali się do Nicei, do Paryża, do Ameryki. Słabsi pozostali tutaj. Jedni dostali zajęcie, inni odbierają sobie życie. Są i tacy, którzy poszli na usługi agentury bolszewickiej, zdradzając swych wczorajszych przyjaciół...
Już czas się żegnać.
— Klaniaj się pan pięknej Warszawie — powiedział któryś.
Tak, dobrze, pokłoni się. Choć, co prawda, ojczymami byli tej Warszawie, nie braćmi i przyjaciółmi.
Kto tu reprezentuje rosyjskie towarzystwo dobroczynności? To on, Wsiewołod Iwanowicz. Czesław podszedł do niego, złożył większą sumę na rzecz towarzystwa i na kartce napisał:
„Dla uczczenia pamięci Nadzieży Szulca“.

Zmienne są losy ludzkie, a kto sam

zmiennieci ich doznał, łacniej cudzą smutną dolę pojąć może.

Odwrociła się karta dziejowa. Nie godzi się z cudzego nieszczęścia cieszyć, ni powiększać jego ciężaru słowami nągrawania się i pogardy.

Nawet wtedy, gdy najbardziej na nią zasłużyli.

...

Już jest na przystani w Gruzji, przedmieściu Dubrownika. Świt zstanie go w pobliżu włoskiego wybrzeża. Pobędzie tam krótko i za tydzień wróci do kraju. Tyle pola do pracy leży odłożeniem...

Dobrze uczynił, że nie został dłużej w Dalmacji. Od świata marzeń wracać trzeba do czynu.

Na niebie ani jednej chmurki — tak, jak przez cały czas jego pobytu. Słońce szczydrze darzy swemi promieniami tę błogosławioną krainę.

Niema już jednak ciszy niezamąconej pogodnego wieczoru. Została tam w dziewicznych gajach Lakromy, na stokach Łowczenu, w ogrodach will nadbrzeżnych, wśród palm i cyprysów. Tu, na przystani, zgłębli ludzki każe zapomnieć o tym odchodzącym w dal świecie.

Słychać dźwięk polskiej mowy. To dwaj Polacy, których jeszcze niedawno widział Czesław, jak wyprawiali braterwe w kawiarni na głównej ulicy, idą razem ku statkowi. Idą sobie niepewnym krokiem, ale zgodnie. Rozmawiają o zalewach dalmatyńskiego wina. Tym razem ich poglądy są zupełnie zgodne.

Zjawia się policjant zaferowany. Pyta się o Szterna, który zamówił miejsce sypialne na odchodzącym statku? Czy nikt go nie zna i nie widział? Jest poszukiwany.

Czesław przypomina sobie to nazwisko. To ten sam, który namawiał Amerykanke do podróży po Polsce. O cóż go posądzają?

Handlarz żywym towarem? Czy być może? Dotychczas handlowano polskim towarem loco Ameryka. Ten zaś chciał sprzedać Amerykanke w Europie i noga mu się powinęła.

Przećluł widąc, że go tropią, i uciekł w innym kierunku. Policjant wyraża

przekonanie, że schwytają go z pewnością. Oddawna już grasuje, ale teraz im nie ujdzie.

— Zawsze wszystkich chwytaacie? — spytał Czesław.

— Prawie zawsze. Choć za politycznymi bywa gorzej. Tydzień temu chciało na przystani schwytać komunistę. Zabił dwóch policjantów i uciekł.

— To są u was komuniści? Przy takiej dyscyplinie wojskowej?

Policjant pochylił się do ucha Czesława i wyszeptał:

— Prawdę powiedziawszy, nie było ich prawie wcale, ale teraz po przewrocie wojskowym, po wprowadzeniu dyktatury pojawili się, jak grzyby po deszczu.

— Rozumiem to — doskonale rozumiem.

Policjant zasalutował i odszedł.

Publiczność zaczęła się tłoczyć w innym miejscu przystani. Nadchodził właśnie statek osobowy od strony Splitu.

Wysypali się tłumnie na brzeg pasażerowie. Jeden z nich na widok Czesława zaczął wydawać głośnie okrzyki radości.

To student Tomisław.

— Już pan wyjeżdża. A ja cieszyłem się, że z panem jakiś czas spędzę. Przyznano mi niespodziewanie stypendjum, więc przyjechałem na parę tygodni w te strony. Ale cóż? Wypadnie mi się z panem zarazem witać i żegnać.

Czesław powtórzył mu, co przed chwilą słyszał od policjanta.

Tomisław zastanowił się chwilę, poczem biadał.

— Myślałem nieraz nad tem, co mi pan mówił o naszych stosunkach. Myślę, że miał pan rację. Dyktatura szczęścia nam nie da. Tyle wypadków widziałem w ostatnim tygodniu, jak źle, jak bezmyślnie postępują biurokraci. A cóż jest dyktatura, jeśli nie rząd biurokratyczny? Namawiają mnie oddawna, abym zapisał się do demokratycznych organizacji. Wahałem się, ale teraz napewno to zrobię. Myślę, że, jeżeli nasza Jugosławia ma być cała i jednolita, to musi być demokratycznym państwem.

— Masz racie, młody człowieku. Pra-

cuj dla wolności i demokracji i innych do tego namawiaj.

Pozegnali się. Tomisław zginał po chwili w odchodzącym do miasta tłumie. To ostatni człowiek, który go łączył z opuszczanym krajem.

Dano sygnał do odjazdu. Za chwilę spuszczają pomost. Ci, którzy pozostali, powiewają chustkami. Turkot maszyn parowca zagłusza ostatnie słowa pożegnania.

Czesława nie żegna nikt i nie czeka nikt. Ale nie odczuwa smutku.

Nie jest przecież sam. Towarzyszy mu widmo bladej dziewczyny. Jest jej bliższy, bliższy, niż kiedykolwiek. Odgadł jej myśli. Postąpił tak, jak chciała. Może być z niego dumna, tak jak dumna była zawsze za życia.

Teraz po tylu latach znowu doń przemawia, znowu go utwierdza w powziętych postanowieniach.

Nie ocalały jej słowa, pisane w Cytadeli na małej kartce i podane wierną ręką poczciwego „dziadzi“. Wydarła ją niegdyś brutalna ręka żołdaka w mroźną noc syberyjską podczas rewizji więziennej. Ale w pamięci pozostały te słowa: Jeśli żyć nie będę, niechaj myśl o mnie krzepi cię w dalszej walce.

Ileż to razy powtarzał te słowa, gdy i kraju nadchodziły złe wieści, gdy więzień z sąsiedniej celi usiłował targnąć się na życie, gdy zniechęcenie i rozpacz ogarniały cała bram katorżną. Znikąd pociechy, znikąd nadziei. Darenne zdało im się poświęcenie, darenne trudy!

A jednak przetrwał.

O, tajemnicza mocy słowa, skroślonych drząca, słabą ręką! Ty stać się możesz źródłem żywych cudów...

Taki cud i teraz dokonują się w jego duszy.

Bez smutku, bez zwątpienia znowu będzie działać i walczyć.

A myśl o niej „o tej słabej“, lecz duchem silnej dziewczynie, przenikniętej wiarą, że gdy mocno kto wierzy, zwyciężyć musi, umacniać go będzie w dalszej drodze życia i krzepić w dalszej walce.

MASOWE POŻARY

Wczorajsze depesze przynoszą znowu szereg wiadomości o katastrofalnych pożarach, jakie wydarzyły się w różnych częściach kraju, a mianowicie.

SPŁONEŁA FABRYKA PAPIERU W CZĘSTOCHOWIE.

We wtorek o godz. 6.30 wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w fabryce papieru Kohna i Markusfelda. Pożar, natrąwszy na masy łatwopalnego materiału, odrazu przybrał niezwykle groźne rozmiary, zagrażając sąsiedniej farbiarni przędzy p. f. „Wilhelm Brass i S-wie”. Na miejsce pożaru przybyła straż częstochowska, oraz kilkanaście straży ochotniczych. Do godz. 9-jej wieczorem padła pastwą płomieni stara papiernia, ubezpieczona na sumę 5 milionów złotych, z wyjątkiem magazynów i kotłów. Straty olbrzymie.

Fabryka zatrudniała 300 robotników.

KATASTROFALNE POŻARY W ŁĘCZYCKIM.

We wsi Tum, pow. łeczycki, gdy mieszkańcy wsi zajęci byli w polu, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar. Nim mieszkańcy zdążyli przybyć na miejsce pożaru, płomienie ogarnęły 6 zagród. Na miejsce pożaru przybyło 11 od-

działów straży pożarnej. Pastwą płomieni padło 6 domów mieszkalnych, 11 stodół, 8 obór i wielka ilość inwentarza żywego. Straty wynoszą około ćwierć miliona złotych. W czasie akcji ratunkowej uległo poparzeniu 8 osób, z których dwie w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Łęczycy.

„Republika” donosi o pożarze w powiecie łeczyckim we wsi Kulesy. Ubiegłej nocy zajęła się jedna z zagród w centrum wsi. Wkrótce stało w ogniu 10 gospodarstw. Spłonęło 300 sztuk bydła oraz liczny inwentarz martwy. Podczas pożaru jeden z ratujących skoczył w ogień i wyostał z płomieni swojego dwuletniego synka, sam jednak został ciężko poparzony i jak donoszą, nie uda się go utrzymać przy życiu. Straty wynoszą ponad 300.000 złotych. Policja dotychczas przyczynę pożaru nie ujawniła. Władze prowadzą śledztwo.

POŻAR DWORU W GLIWICACH STARYCH.

Według doniesień pism, pożar nawiedził dwór hr. Wielczka w Gliwicach Starych. Pożar zniszczył stajnie oraz 3000 cetnarów siana, znajdującego się nad nimi. Było zdolano uratować. Szkody są bardzo znaczne.

TELEGRAMY

KONFERENCJA ANGIELSKO-HINDUSKA

London, 9 lipca. (ATE.). Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu angielskiego postanowiono zwołać konferencję angielsko-hinduską zasadniczo w połowie listopada. Konferencja jest pomyślana, jako swobodna wymiana zdań w najważniejszych sprawach, dotyczących In-

dji, bez powzięcia jakichkolwiek wiążących uchwał w sprawie zgóry przygotowanych deklaracji lub projektów. Wicekról Indji złożył w tym sensie oświadczenie na zgromadzeniu ustawodawczym w Simli.

WALKI W CHINACH

Szanghaj, 9 lipca. (PAT.). Po 3-tygodniowych walkach między wojskami nacjonalistycznymi chińskimi a wojskami północnymi, w czasie których padło po obu stronach 30,000 ludzi, dowództwo armji nacjonalistycznej zostało zmuszone do zaprzestania ofensywy na Kai-Feng wo-

bec gwałtownego oporu przeciwnika na froncie Lun-Chai. Dowództwo armji nacjonalistycznej zmieniło obecnie kierunek natarcia, rzucając posiłki w liczbie 50,000 ludzi na Ken-Chou-Fu i kolej żelazną Tien-Tsin — Pu-Kou w zamiarze wszczęcia nowego natarcia na Tsi-Nan-Fu.

Co słychać w Warszawie?

OKONCESJE NA BUDOWE LINJI TRAMWAJOWYCH DO WILANOWA, WAWRA I BIELAN.

Magistrat wystąpił ostatnio do Ministerjum Komunikacji o udzielenie koncesji na budowę tramwajów miejskich do Wilanowa, Wawra i Bieleń.

Sprawa uzyskania odpowiedniej koncesji musi potrwać conajmniej kilka miesięcy ze względu na konieczność uwzględnienia stanowiska w tej mierze wszystkich zainteresowanych ministerjów.

Dodać należy, że do Wawra pozostaje do ułożenia od Gocława (linja 24) około 2 km. nowych torów, do Wilanowa od fortu Dąbrowskiego (linja 2) również około 2 km., wreszcie do Bieleń — około 3 km., razem łącznie około 8 km.

NOWE GMACHY W WARSZAWIE.

W sierpniu ukończoną będzie budowa 3-piętrowego domu mieszkalnego dla urzędników państwowych na Żoliborzu liczącego przeszło 30 mieszkań przeważnie 3 i 4 pokojowych. Będzie to drugi dom mieszkalny dla urzędników pierwszy bowiem wzniesiony był

w r. z. na ul. Topolowej. Z innych gmachów państwowych budowanych obecnie w Warszawie ukończona jest i niebawem oddana będzie do użytku nowa oficyna dla Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

POSTULATY WŁAŚCICIELI DOROŻEK SAMOCHODOWYCH.

Zapowiedziany na 16 b. m. ogólnokrajowy zjazd związków właścicieli dorożek samochodowych w Poznaniu odroczony jest do 20 b. m.

Na zjazd ten Zarząd Główny Związku przygotował cały szereg wniosków które domagać się będą między in.: 1) zniesienia podatku obrotowego i świadectw przemysłowych dla eksploatujących jedną dorożkę samochodową a to na podstawie ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. o podatku obrotowym; 2) zaniechania wprowadzenia podatku przewidzianego w projekcie ustawy o podatku drogowym przesłanym przez radę ministrów do Sejmu; 3) uregulowania stosunków właścicieli dorożek do kierowców drogą zawarcia umowy zbiorowej regulującej warunki pracy i płacy.

ZARZĄD NAJWIĘKSZEGO

MIASTA OGRODU RADZYMINEK

położonego 120 m. nad poziomem morza w przepięknej okolicy nad rzeką Rządzą, tuż obok powiatowego miasta Radzymińska, rozpoczyna przyjmować zapisy na działki z lasem sosnowym, dojazd pół godziny autobusem, lub kolejką marecką z ul. Stalowej. Wkrótce regularna komunikacja luksusowymi autobusami.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy na warunkach niezwykle dogodnych Zarząd

MIASTA OGRODU RADZYMINEK,

w RADZYMINIE przy ul. 3 MAJA, oraz biuro w WARSZAWIE, ul. HOŻA 1 m. 2.

Telefon 242-93.

BEZROBOCIE

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 28-go czerwca do 5 lipca włącznie wykazuje 202.902 bezrobotnych, w tej liczbie 46.769 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 4.356.

Bezrobocie zmalało w Państ. Urzędach Pośredn. Pracy: Łódź okręg o 1301, Radom o 708, Lwów o 669, Poznań o 437, Częstochowa o 400, pow. warszawski o 300, Kraków o 236, Równe o 141, Sosnowiec o 152, Gdynia o 106, Kalisz o 105, wzrosło natomiast w P. U. P.: Wrocław o 263, Łódź miasto o 227, Wilno o 127.

Z Wczorajszej giełdy

Dol. St. Zjedn. 8.88% (sprzedaż 8.90%, kupno 8.86%). Belgja 124.57 (sprzedaż 124.88, kupno 124.26), Gdańsk 173.40 (sprzedaż 173.83, kupno 172.97), Londyn 43.38 (sprzedaż 43.49, kupno 43.27), Nowy Jork 8.905 (sprzedaż 8.925, kupno 8.885), Nowy Jork (kabel) 8.917 (sprzedaż 8.937, kupno 8.897), Paryż 35.08 (sprzedaż 35.17, kupno 34.99), Praga 26.45% (sprzedaż 26.52, kupno 26.39), Szwajcaria 173.20 (sprzedaż 173.63, kupno 172.77), Wiedeń 125.92 (sprzedaż 126.23, kupno 125.61).

STAN POGODY

CHEŁDNO I DESZCZOWO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami, zwłaszcza na północy i wschodzie Polski. Dość chłodno. Słabnące wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

TOWARZYSZ FRANCISZEK SUŁCZEWSKI

W środę zmarł w Krakowie na chorobę serca weteran polskiego ruchu socjalistycznego tow. Franciszek Sułczewski, przeżywszy lat 67.

Urodzony w r. 1863, z zawodu kamieniarz, już jako młody chłopak, jeszcze w tajnych organizacjach, które o dziesięciolecie wyprzedziły założenie polskiej partji socjalno-demokratycznej, wyrobił się na socjalistę. W r. 1884 aresztowany został za udział w słynnym zamachu Bolesława Malankiewicza na krakowską dyrekcję policji. Skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, po odbyciu kary, musiał cztery lata służyć w wojsku. Wróciwszy do życia cywilnego, stanął w r. 1894 do roboty partyjnej. Organizował kamieniarzy, był przez dłuższy czas przewodniczącym organizacji robotników budowlanych, oraz członkiem krakowskiego komitetu partyjnego. Niezmordowany agitator, przemawiał w niezliczonych zgromadzeniach w miastach i po wsiach. Gdy „Naprzód” był jeszcze tygodnikiem, Sułczewski był jego administratorem i podpisywał to pismo przez parę lat jako odpowiedzialny redaktor.

Niezliczone rewizje, aresztowania i wyroki sądowe spadały na niego w czasach prześladowań politycznych.

Od r. 1900 był tow. Sułczewski urzędnikiem krakowskiej Kasy Chorych.

Ogół towarzyszywość cenić go i kochała. W ostatnich latach choroba serca uniemożliwiała mu czynny udział w ruchu socjalistycznym, dla którego sterał zdrowie i dla którego zachował wiernie niezachwiane przywiązanie aż do ostatniego tchu.

Cześć pamięci świetlanego bojownika idei!

Kronika polityczna

POSIEDZENIE KOMISJI SEJMOWEJ W MINISTERJUM SKARBU

W dniu dzisiejszym odbędzie się, pod przewodnictwem pos. prof. Krzyżanowskiego (B. B.), posiedzenie parlamentarnej komisji kontroli długów państwowych. Członkowie komisji przybędą do Min. Skarbu dla sprawdzenia ksiąg zapisowych zobowiązań krajowych i zagranicznych państwa.

POWRÓT KOMISARZA RZĄDU Z URLOPU

P. Komisarz Rządu, wojewoda Kawęcki, powrócił po kilkutygodniowym urlopie wypoczynkowym do Warszawy.

ARESZTOWANIE PODEJRZANEGO O ZAMACH NA GMACH POSELSCTWA SOWIECKIEGO

W prasie wczorajszej pojawiły się pogłoski, dotyczące wykrzycia i ujęcia domniemanego sprawcy nieudałego zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie.

W związku z tem dowiadujemy się, że istotnie władze śledcze aresztowały osobnika, podejrzanego o to, iż jest on sprawcą tego zamachu. Władze te trzymają w ścisłej tajemnicy nazwisko i miejsce aresztowania tego osobnika.

Weneryczne, niemoc płciowa

Chor. skóry, włosów. Rentgen. Analizy

Dr. med. J. Gelbfisz

ul. Żłota 27 (obok Dworca Głównego) Przyjm. 11 r. — 9 w. Niedziela 8 r. — 12 w poł.

Dr. Z. FAJNCYN

Leszno 36.

Specjalista chorób wenerycznych, piciowych i skórnych. Analizy krwi.

Przyjm. 9 r. — 9 w.

3 MURARZY SPADŁO Z RUSZTOWANIA W GMACHU MIN. SKARBU

Przy ul. Rymarskiej 5 w gmachu Min. Skarbu odbywa się remont. Roboty prowadził Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-budowlane M. Szelięga, Klonowa 20.

Wczoraj, o godz. 11 rano, wskutek pęknięcia belki na wysokości 2 piętra na tarasie zarwała się część niedbale postawionego rusztowania, przyczem spadło 3 murarzy z 2 piętra na pierwsze.

Są to Antoni Stępniewski, Stanisław Chojny i Stanisław Stanisławski. Wszystkich opatrzyło Pogotowie, przyczem pierwszego z uszkodzonym kręgosłupem i drugiego ze złamanem lewym ramieniem przewieziono do szpitala św. Rocha.

Miejsce wypadku zabezpieczono do przybycia komisji. Roboty w tej części gmachu wstrzymano.

Wiadomości z całego kraju

LWÓW

ILE KOSZTOWAŁO OGŁOSZENIE KONKURSU NA LEKARZA NACZELNEGO W LWOWSKIEJ KASIE CHORYCH?

Lwowski „Dziennik Ludowy” donosi: Na posadę naczelnego lekarza w lwowskiej Kasie Chorych ogłosił komisarz konkurs w gazetach przeważnie sanitarycznych. Koszta tych ogłoszeń wynoszą 2.800 zł., z czego sama „Polska Zbrojna” pobrała 1.500 zł.

Należałoby zbadać, z jakiego tytułu pismo to pobrało aż tak horrendalnie wy-

soką kwotę i dlaczego za pośrednictwem tego właśnie pisma tak kosztownie szukano kandydata?

Kwota wydana na ten konkurs świadczy też o jakości gospodarki komisarskiej w tej instytucji społecznej, kiedy to odbiera się ubezpieczeniowi świadczenia społeczne, a równocześnie wyrzuca się pieniądze pełnemi garściami.

GDYNIA

UROCZYSTE WRĘCZENIE SZTANDARU I.T.F. PRZEZ TOW. FIMMENA Z AMSTERDAMU SEKCIJ MORSKIEJ Z.Z.T. W GDYNI

Klasowy ruch morski ZZT. w Gdyni został zubożony o nową chlubną kartę, świadcząca o coraz ściślejszym zespoleniu marynarzy w międzynarodowych szeregach pod znakiem I. T. F. (Międzynarodowej Federacji Transportowców).

W dniu 2 lipca b. r. przybył po raz pierwszy przedstawiciel Międzynarodówki Transportowej, tow. Edo Fimmen, do Gdyni, w celu zapoznania się z ogólnymi stosunkami w polskiej żegludze morskiej oraz zacieśnienia węzłów przyjaźni międzynarodowej z miejscowymi marynarzami i robotnikami portowymi. Przy tej okazji odbyło się wielkie zgromadzenie w sali kinoteatru „Czarodziejka”.

W wypełnionej po brzegi sali powitał dostojnego gościa, w imieniu marynarzy i portowców Z. Z. T., tow. Guzialek, poczem przemówił do zebranych, z ramienia Z. Z. K., tow. Jaworski z Bydgoszcy, podnosząc zasługi I. T. F. na polu walki transportowców wszystkich krajów.

Witany burzliwymi oklaskami, wystąpił tow. Fimmen, pozdrawiając zgromadzonych imieniem 2 i ćwierć miliona transportowców, zrzeszonych pod sztandarami I. T. F. Przeszło półtoragodzinne przemówienie obfitowało we wzruszające momenty.

Punktem kulminacyjnym było wzajemne ślubowanie wierności międzynaro-

dowe, przyczem tow. Fimmen wręczył czerwony symbol w postaci sztandaru I. T. F., Sekcji Morskiej Z. Z. T., na ręce tow. Guzialek. Jest to trzeci sztandar I. T. F. w Polsce, złożony w darze przez Międzynarodową Federację Transportowców. (Sztandary takie otrzymali w latach ubiegłych: Zw. Zaw. Prac. Kolejowych Z. Z. K. i Zw. Zaw. Masz. Kolejowych Z. Z. M.).

Następny mówca, prezes Zarządu Głównego Z. Z. T., tow. Maxamin, scharakteryzował obecną sytuację w państwie i wskazał konieczność coraz licniejszego organizowania się w szeregach klasowych. Zgromadzeni potwierdzali wywoły mówcy, przyjmując je gromkimi oklaskami.

Z kolei przemawiał tow. Guzialek, który zwrócił uwagę na praktyki, stosowane przez armatorów wobec marynarzy i przez ekspedytorów w stosunku do robotników portowych, oraz na poparcie, jakiego doznają przedsiębiorcy ze strony Rządu.

Po końcowym przemówieniu, tow. Jaworowski zamknął zgromadzenie apelem, aby marynarze i portowcy polscy, śladem innych krajów, gremjalnie skupili się pod czerwonym znakiem I. T. F. i toczyli walkę w imię własnego wyzwolenia, oraz wyzwolenia proletariatu całego świata.

WILNO

UJĘCIE KURJERÓW KOMUNISTYCZNYCH

Nocy wczorajszej patrol K. O. P., kontrolując odcinek graniczny Kniahiniece, w rejonie Rokowa, zauważył 2-ch osobników, ukrytych na drzewie. Na rozkaz patrolu, osobnicy ci zeszli z drzewa, jeden z nich błyskawicznie rzucił w twarz żołnierzom jakiś proszek, poczem obaj

rzucili się do ucieczki. Żołnierze dali kilka strzałów alarmowych, na odgłos których nadbiegły pobliskie patrole, zatrzymując uciekających. Jak się okazało, w ręce władz K. O. P. wpadli kurjerzy komunistyczni z Mińska z instrukcjami.

ŻOŁNIERZ ZGINĄŁ W CZASIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH

„Kurier Wileński” donosi, że na Placu Broni podczas ćwiczeń wojskowych zastrzelił tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnością. W czasie ostrego strzelania z karabinów maszynowych 5 p. Legionów żołnierz Lewarczyk, zajęty zbie-

raniem łusek karabinowych, dostał się pod ogień karabinu maszynowego, odnosząc szereg ran. Lewarczyk w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego, gdzie, mimo przeprowadzenia natychmiast operacji, zmarł.

ZAWIERCIE

STRAJK DEMONSTRACYJNY W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ

PAT donosi: Onegdaj, o godz. 12-tej w południe, robotnicy, zatrudnieni w fabryce włókienniczej „Zawiercie”, z powodu obniżenia im zarobków, porzucili pracę. Strajk, któ-

ry miał charakter demonstracyjny, przeszedł zupełnie spokojnie. O godzinie 2-jej po południu wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

KRAKÓW

TRAGEDIA BEZDOMNEGO CHŁOPCA

Zginął pod kołami samochodu

Auto ciężarowe najechało na placu Zgody na 12-letniego chłopca. Szofer auta zabrał nieszczęśliwego chłopca na stację pogotowia ratunkowego. Tam stwierdzono, że doznał on obrażeń wewnętrznych. Jest to Władysław Orlicki,

dziecko ulicy. Po zbadaniu, przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie po operacji zmarł. Tak się skończyła tragedia bezdomnego chłopczyka.

BĘDZIN

11 UCZESTNIKÓW DEMONSTRACJI KOMUNISTYCZNEJ ODDANO DO DYSPOZYCJI WŁADZ SĄDOWYCH

We wtorek oddanych zostało do dyspozycji władz sądowych 11 uczestników niedzielnej demonstracji komunistycznej

na Haldach w Sosnowcu. Wśród aresztowanych znajduje się niejaki Jan Gozaukas, obywatel litewski.

POZNAN

TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE PRAKTYKI WAKACYJNEJ

W tragiczny sposób zginął uczeń poznańskiej szkoły budownictwa, Jakubowski. Odbywając w czasie wakacji prak-

tykę u swego ojca, spadł z rusztowania, z wysokości 2-ch pięter, i poniósł śmierć na miejscu.

WIEDZA—TO POTĘGA POTĘGA—TO WIEDZA!

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R

ZRĄD FRANCUSKI W MNIJSZOSCI PARLAMENT ODRZUCIŁ UMOWĘ NAFTOWĄ

Reakcyjny Rząd Tardieu na ostatnim posiedzeniu Izby Deputowanych znalazł się w mniejszości. Omawiano sprawę projektu ustawy o ratyfikacji umowy naftowej między rządem a jednym z towarzystw prywatnych. Układ ten ma na celu rozwój przemysłu rafineryjnego we Francji. Ropa naftowa do rafinerji francuskiej sprowadzana będzie z Mezopotamji. Układ ma również na celu uniezależnienie Francji od importu benzyny zagranicznej na wypadek wojny. Projekt rządowy odrzucony 297 głosami przeciwko 275, ponieważ przynosi on zbyt wielkie zyski towarzystwu prywatnemu.

PO MARSZU NA HELSINGFORS

Według ostatnich wiadomości ostatnie oddziały „Ryglu Finlandji” odjechały z Helsingforsu wczoraj wieczorem. W stolicy pozostał tylko komitet wykonawczy na czele z szefem organizacji Kosolą. W Helsingforsie dokonano wczoraj aresztowań kilkunastu komunistów. Podczas defilady powracających oddziałów „Ryglu Finlandji” jeden z komunistów rzucił kamieniem w maszerującą kolumnę. Komunistę niezwłocznie schwytano, postawiono go przemocą na drewnianej pace. Musiał on z odkrytą głową stać przed defilującym pochodem „Ryglu Finlandji”.

W piątek odbędzie się zebranie z referatami we wszystkich lokalach dzielnicowych, proszeni są o przybycie członków dzielnic i wprowadzenie gości.

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 10 b. m.

PRAGA — godz. 7 wiecz. w lokalu Zagłowska 41-43, posiedzenie Komitetu Dzielnic.

SRÓDMIEŚCIE — godz. 6 wiecz. w lokalu Wawerska 7, posiedzenie Komitetu Dzielnic.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA PPS. — o godz. 6 wiecz. w lokalu Leszno 53. Zebranie członków i sympatyków.

PIĄTEK, dn. 11 b. m.

W piątek odbędzie się zebranie z referatami we wszystkich lokalach dzielnicowych, proszeni są o przybycie członków dzielnic i wprowadzenie gości.

DZIELNICA CZERNAKÓW — godz. 7 wiecz. Nowosielecka 1, ref. tow. Ludwik Wintertot.

STARÓWKA — godz. 7 wiecz., Długa 19, tow. poseł Stanisław Dubois.

PRAGA — godz. 7 wiecz. Zagłowska 41-43, ref. radny tow. Stefan Haupa.

MARYMONT — godz. 7 wiecz. Mickiewicza 1.

MOKOTÓW — godz. 4.30 po poł., Chocimska 24.

POWIŚLE — godz. 7 wiecz., Czerwonego Krzyża 20, tow. radny Hartleb.

JEROZOLIMA — godz. 7 wiecz., Leszno 53, ref. tow. Wysocki.

POWAZKI — godz. 7 wiecz., Dzielna 95, ref. tow. Piontek.

WOLA — CZYSTE — godz. 7 wiecz., Grzyboyska 57, ref. tow. radna Budzińska-Tylicka.

KAMIONEK — godz. 7 wiecz., Zamojskiego 20, tow. Sikora.

GROCHÓW — godz. 7 wiecz., Osiecka 33, ref. tow. Neubauer.

NOWE BRUDNO — godz. 7 wiecz., Siedzińska 5 m. 10, tow. Boczkowski.

OCHOTA — godz. 7 wiecz., Przemyska 18, ref. tow. Jędrzejewski.

POCZTOWA — godz. 7 wiecz., Wawerska 7, ref. tow. Stan. Benkiel.

SRÓDMIEŚCIE — godz. 7 wiecz., Wawerska 7, ref. tow. Stan. Benkiel.

POWIŚLE — godz. 6 wiecz., posiedzenie Komitetu.

STARÓWKA — godz. 6 wiecz., posiedzenie Komitetu.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

CZERWONE HARCERSTWO. Do przewodników Gromad. Referat harcercji przypomina o terminach zgłoszeń na obozy. Oboz wędrowny (zaczyna się 14 lipca) zgłoszenia do 10 lipca (czwartek). Oboz stały (zaczyna się 1 sierpnia) zgłoszenia do 21 lipca.

Sekretariat Referatu czynny codziennie w godzinach 18 — 19, przy ul. Wawerskiej 7, II piętro.

Ruch kult.-oświatowy

KURS KROJU. Tani wakacyjny kurs kroju przez lipiec i sierpień urzędza Tow. Klubów Kobiet Pracujących w Gospodzie-Swiecicy, Pruszków, Kraszewskiego 11.

Warunki przystępne. Zapisy 3 razy na tydzień po 3 godziny. Zapisy i informacje pod adresem wyżej wymienionym i w Warszawie, Marszałkowska 74 m. 11.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Przybłęda” i „Złudzenia”.
Atlantyc: „Noce w pustyniach”.
Casino: „A gdy nadejdzie chwila rozstania” z Dina Gralla.
Capitol: Występy teatru łódzkiego.
Colosseum: „W nocnym lokalu”.
Colosseum: (Mała sala). „Co kocha kobieta”.
Filharmonja: „Śpiewający błazen”.
Hollywood: „Owoc zakazany”.
Komet: Chwilowo ni:czynne.
Miejski: „Serce ulicznicy” i „Cnotliwe dziewczęta”.
Pan: „Hr. Monte Christo”.
Pola Negri Palace: „Braterska miłość”.
Palace: „Dziewczyna z piekła”.
Splendid: „Ja chcę na płótno”.
Stylowy: „Małżeństwo na złość”.
Światowid: „Poganiń” z Ram, Novarro.
Tęcza: „Hadzi Murat”.
Wisła: „Wampiry Warszawy”.
Wodewil: „Serce maharadży”.
Astra: „Czerwona szabla”.
As: „Burza nad Azją”.
Europa: „Mężczyzna z przeszłością”.
Era: „W pogoni za diamentem”.
Lux: „Tajemnica skrzynki pocztowej”.
Mewa: „Strudent z Pragi”.
Muza: „Miasto cudów”.
Promień: „Złoto kalifornii”.
Praga: „Tango miłości”.
Rena: „Złoto pustyni”.
Petit Trianon: „Dusze w niewoli”.
Sokół: „Dziewczę z Signopore”.
Świt: „Czerwony błazen”.
Ton: „Angelita”.
Tombola: „Żelazna stopa”.
Uranja: „Sportowiec z miłości”.
Uciecha: Chwilowo ni:czynne.

Czytajcie „Pobudkę”

ków organizacji T. U. R. a oraz związków zawodowych 50 gr. Korzystajcie. Do słońca! Do wody! Po zdrowie — skarb bezcenny.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH

Dźwiękowe Kino **CASINO** Nowy-Swiat 50. Początek o g. 6, 8 i 10
DZIŚ PREMIERA!
AGDY NADEJDZIE AROZSTANIA
film. dźwiękowy, reżys. K. EICHBERGA
wytwórni BIP-O. W roli gł.
Królowa sportu i humoru
DINA GRALLA
Nadprogram: Najnowsze dodatki i aktualna dźwiękowe. Własność: PETEF-FILM.

„COLOSSEUM” NOWY-SWIAT 19 Początek o g. 6, 8 i 10.
Najchłodniejsza sala w Warszawie.
Ceny biletów zniżone **zł. 1 i zł. 1.50.**
EWELINA HOLT
„W NOCNYM LOKALU”
Potężny film ilustrujący blaski i nędzę kabaretów wielkomijskich.
W MAŁEJ SALI: Uwielbiany przez wszystkich HARRY LIEDTKE w arcywesołym filmie „CO KOCHA KOBIEĆKA”

DZWIĘKOWY KINO-TEATR MIEJSKI Hipocyczna 8 Długa 25
Początek o godz. 6.30.
Podwójny program
SERCE ULICZNIKI (dźwiękowy) z CORINN GRIFFITH.
CNOTLIWE DZIEWCZĘTA (niemy) z MIKOŁAJEM RIMSKIM.
Uwaga! Sala sztucznie ochładzana.

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy
POLA NEGRI PALACE WIERZBOWA 7. Tel. 330-77.
Początek o godz. 6, 8 i 10 w.
BRATERSKA MIŁOŚĆ
W rolach głównych: Slim (Karl Dane) i George K. Artur.
Nadprogram: Dodatki wokalnno-muzyczne.

WYPADEK PRZY PRACY
Przy ul. Srebrnej 9 na terenie Tow. Zakładów Metalowych sp. tkc. „M. Hantke” maszyna przygniotła 56-letniego Michała Stachurę robotnika. Doznał on złamania 3-ch

Z GŁODU
Na rogu ul. Rymarskiej i pl. Bankowego zastała nagle i upadła 23-letnia Janina Markowska, bez zajęcia. Lekarz pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było

ZDERZENIE AUTOBUSU Z SAMOCHODEM
Na sosie w Okęciu autobus kursujący na linii Warszawa — Grójec zderzył się z samochodem ciężarowym. Wskutek zderzenia w samochodzie zostały poszwanowane 2 osoby: 23-letnia Idka Natfałówna, doznając

**GROŹNY POŻAR NA PRADZE
4 RODZINY BEZ DACHU NAD GŁOWĄ**
Noc ub. około godz. 24 wynikł groźny pożar przy ul. Wiosennej 12, róg Folwarcznej, w domu parterowym, drewnianym, należącym do Bronisława Zbrocha.

Wyczerpanie i wycieńczenie z głodu. Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów M. przewieziono do domu.
złamania lewego przedramienia, oraz Gedałja Rapaport, który został zraniony w głowę. Poszwanowanych przewieziono do 23-komisariatu, gdzie opatrzyli ich pogotowie.

**ALEKSY BIEN
W PODZIEMIACH ZAGŁĘBIA, PŁOCKA
I WŁOCŁAWKA**
1912 — 1914 — 1918
z przedmową St. A. Radka i z licznymi ilustracjami
Wyd. O. K. R. P. P. S. Zagł. Dąbrowskiego.
Nabyć można w Księgarni Robotniczej, Warszawa Wawerska 9.

ŚREDNIA SZKOŁA ZAWODOWA ŻENSKA
POD WEZW. Św. Teresy FUNDACJI Ks. Siemca
w Warszawie, ul. Lipowa 14b, tel. 509-14.
DZIAŁY: TRYKOTARSKI, KRAWIECKI I BIELIŹNIARSKI
KURS TRZYLETNI
Obowiązuje: obok jednego z fachów i przedmiotów ogólnokształcących, nauka obchodzenia się z dziećmi i gospodarstwa domowego.
Wymagane: ukończenie 7-ju klas Szkoły Powszechnej lub 3-ch kl. gimn.
Zapisy przyjmuje kancelaria zakładu ul. Lipowa 14-b, tramw. P. i Z. — codziennie oprócz soboty od godz. 10-ej do 13-ej.
Córki pracowników państwowych i miejskich szkoły nie opłacają.

Kino Dźwięk. „ŚWIATOWID” Marszałkowska 111
Początek 4, 6, 8 i 10.
Czternasty i ostatni tydzień niespotykanego w dziejach warszawskich kino-teatrów olbrzymiego powodzenia i rekordowej frekwencji arcydzieła śpiewno-dramatyczn.
RAMONA POGANIN
NOVARO
Obecnie ceny na wszystkie seanse obniżono.

Kino Dźwiękowe **TĘCZA** Przejazd 9 (obok Pałacu Mostowskich)
Początek seansów: 6, 8, 10.
Najpotężniejszy film śpiewno-dźwiękowy
Hadzi Murat
„BIAŁY SZATAN”
W rol. gł.: IWAN MOZZUCHIN, LIL DAGOWER i BETTY AMANN oraz słynny chórzaków dońskich

Nowy-Swiat 43. W letnim budynku w ogrodzie Początek o godz. 6-ej.
Wspaniały dramat erotyczny rozgrywający się w krainie Brahmy, fakirów i bajader
„SERCE MAHARADŻY”
Niezwykłe przeżycia Anglika na dworze Maharadży
Dla młodzieży dozwolone.
Nadprogram: dodatki STAREWICZA.

Broszura M. Porczaka
„DYKTATOR JÓZEF PIŁSUDESKI I PIŁSUDCZYCY”
cena zł. 2.
Do nabycia w Księgarni Robotniczej Warszawa, ul. Wawerska 9.

PIERWSZA W POLSCE TAKSÓWKA POWIETRZNA— TAKSA 1 ZŁ. ZA KILOMETR

Od 1-go lipca b. r. Polskie Linie Lotnicze „Lot” powiększyły swój park lotniczy o 2-osobowy samolot typu „De Havilland Moth” zaopatrzony w 100-konny silnik Gipsy. Samolot ten będzie na żądanie wynajmowany osobom prywatnym w celach komunikacyjnych pomiędzy poszczególnymi miastami Polski, posiadającymi lotniska.

Koszt przelotu w tej pierwszej taksówce powietrznej w Polsce wynosi 1 zł. za klm., czyli zaledwie 2 razy tyle co taksówki w Warszawie. Za drogę powrotną taksa wynosi również 1 zł. za klm., i musi być opłacona w wypadku nie wykorzystania lotu powrotnego przez osobę wynajmującą.

Pamiętajcie O ZBIORCE

na rzecz
ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

Oddawajcie mu wszystko, bez czego możecie się obejść, wszystko, co nie jest Wam potrzebne.

ADRES R. T. P. D. — Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 274-55 i 332-88.

WYCIECZKA DO BERLINA

Uczestnicy wycieczki kolejną do Berlina winni do dnia 12 lipca wpłacić po 50 zł. Kto nie wpłaci, nie otrzyma paszportu i nie będzie mógł jechać.

Wyjazd 25 lipca wieczorem.

Zbiórka wyjeżdżających już z rzezcami o g. 6 po poł. dn. 25 lipca Wawerska 7.

NAD POLSKIE MORZE! WYCIECZKA T. U. R.

Pamiętajcie, że w dniu 17 lipca wyrusza pod kierunkiem tow. Z. Piotrowskiego wycieczka Zarządu Głównego T. U. R. nad polskie morze.

Wycieczka zwiedzi: Gdynię, Oksywie, Orłowa, Gdańsk, Sopoty, Kaszuby. Koszta wynoszą 60 zł.

Wszelkich informacji udziela Sekretariat Generalny T. U. R.: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03, od godz. 5 do 7 wiecz.

CZY WIESZ, GDZIE NAJLEPIEJ WYPOCZĄĆ PO TRUDACH DNIA UPALNEGO

NA PLAŻY R. K. S. „SKRA”

która już jest otwarta i dostępna dla wszystkich robotników i pracowników Warszawy. Wstęp dla członków robotniczych klubów sportowych, zrzeszonych W. R. S. K. O. tylko 40 groszy, dla członków organizacji T. U. R. a oraz związków zawodowych 50 gr. Korzystajcie. Do słońca! Do wody! Po zdrowie — skarb bezcenny.

MAGISTRAT miasta SKARŻYSKO-KAMIENNA ogłasza KONKURS

na stanowisko miejskiego Technika budowlano-drogowego z uposażeniem w/g IX grupy płac urzędników państwowych plus 15%o dodatek Komunalny.

Warunki: 1) Obywatelstwo Polskie, 2) świadectwo z ukończenia szkoły technicznej, 3) praktyka w charakterze technika drogowego i budowlanego, 4) znajomość prowadzenia robót budowlanych i drogowych oraz wykonywania projektów, 5) Własnoręcznie napisany życiorys, 6) wiek — do 40 lat.

Oferty należy składać do Magistratu miasta Skarżysko-Kamienna Woj. Kieleckie do dnia 15-go lipca 1930 r.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Posada do objęcia od 1-go sierpnia 1930 r.

w z. Burmistrz: (—) St. Choma
Sekretarz: (—) Zwierzchowski

WYPADEK NA TENISOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA W WIMBLEDONIE



Na tenisowych mistrzostwach świata w Wimbledonie zdarzył się nieprzyjemny wypadek. Mianowicie młoda tenisistka niemiecka Cilly Aussen, która należała do faworytek turnieju, zemdląca, wskutek zdenerwowania, podczas spotkania z Amerykanką van Ryan, i została zdyskwalifikowana. W ten sposób Niemcy straciły możliwość dojścia do finału. Na naszej ilustracji widzimy z prawej strony sędzieja liniowy podnosi omdlającą, a z lewej strony jak wynoszą Cilly Aussen z boiska.

ZE SPORTU

MARYMONT CZY SKRA

Mistrzostwa piłkarskie klasy A okręgu warszawskiego wchodzi już w końcowe stadium. Na czele klubów stoją dwa zespoły robotnicze, Marymont i Skra przyczem Marymont zdobył już 23 pkt (w 13 grach), a Skra 16 pkt. (w 10 grach). Zatem Marymont stracił dotychczas 3 pkt., a Skra posiada 4

pkt stracone.

W nadchodzącą sobotę grać będą Makabi — Legja Ib (boisko Legji) i Ruch — Gwiazda (boisko Skry), a w niedzielę grają AZS — Warszawianka Ib (boisko AZS), Skra — Marymont (boisko Skry), a Znicz — Polonia Ib w Pruszkowie.

NADZWYCAJNE WALNE ZGROMADZENIE PZLA.

Wobec rezygnacji kpt. Masińskiego ze stanowiska prezesa Polskiego Związku Lekkoatletycznego, w dniu 12 b. m. o godz. 20 w lokalu ZZ (Wiejska 11) odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie PZLA. Je-

dnocześnie a mianowicie w sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godz. 15 w Agrykoli odbywać się będą zawody główne o mistrzostwo Polski dla mężczyzn.

4 ZAGRANICZNYCH KOLARZY WE CZWARTEK NA DYNASACH

We czwartek o godz. 20 na Dynasach rozegrany zostanie drugi dzień międzynarodowych torowych zawodów kolarskich, przyczem obok najlepszych kolarzy polskich z Szamotą, Szymczykiem, Puszem i Podgór-

skim na czele, wezmą także udział czterech jeźdźców zagranicznych, a mianowicie: Schnitzler (Niemcy), Christensen (Danja) i Mortensen (Norwegia). Spodziewany jest także przyjazd van Masenhove (Belgia).

WIELKIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE LEGJI

Sekcja lekkoatletyczna Legji zamierza zorganizować na otwarcie stadionu w dniu 20 i 21 września wielkie międzynarodowe za-

wody lekkoatletyczne przy udziale najlepszych lekkoatletów niemieckich, węgierskich, czeskosłowackich i fińskich.

ZAWODY PŁYWACKIE W SIEMIANOWICACH

Podczas zawodów pływackich w Siemianowicach Walter wygrał biegi: na 50, 100 i 200 mtr. st. dow. w czasach 31,2; 1:14 i 3:01.

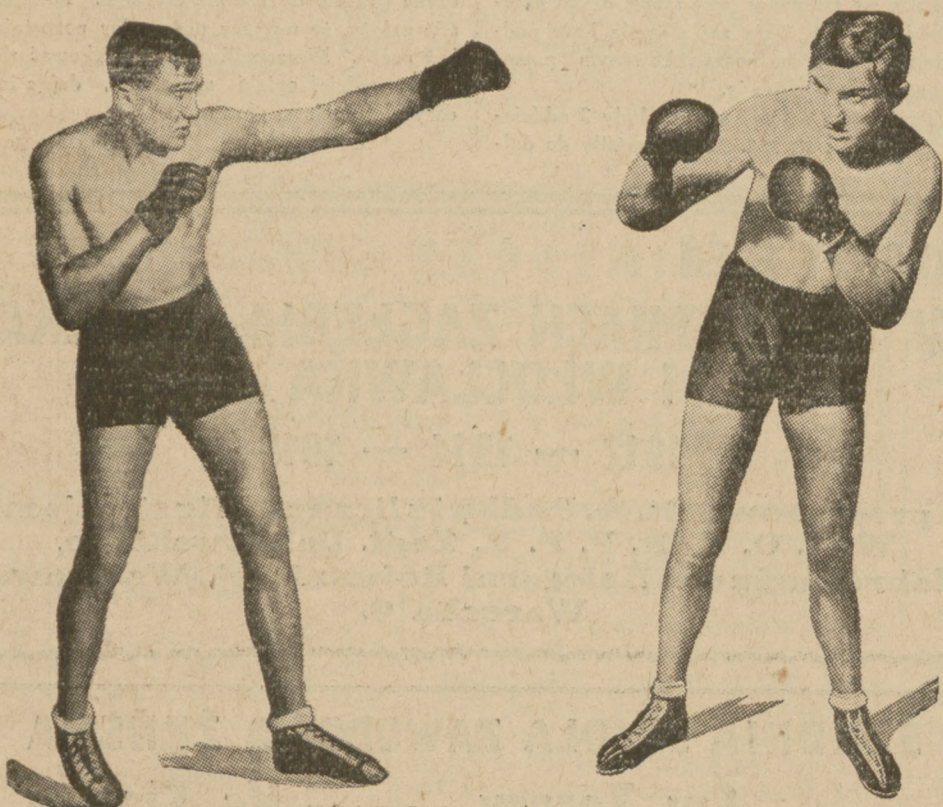
Bieg 20 mtr. st. klas wygrał Nowak w dobrym czasie 3:13, 400 m. st. dow. — Jurczyk 6:42, a 100 m. na wznak — Franio 1:28,6.

NASZA REPREZENTACJA SZERMIERCZA W BELGII

Na szermierczych wojskowych mistrzostwach Europy, które rozpoczynają się 10 b. m. w Ostendzie, polska drużyna wystąpi w składzie następującym: kpt. Szepliński,

kpt. Segda, kpt. Nycz, por. Zabiński, por. Laskowski, por. Małysko. Jako kierownik ekspedycji jedzie pułk. Osmolski.

MECZ BOKSERSKI NIEMCY-WŁOCHY



Hein Domgören, mistrz Niemiec wagi średniej i Michele Bonaglia, włoski mistrz Europy wagi półciężkiej stoczyli w Kolonii kilka dni temu dziesięciorundową walkę.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki (teatr w Łazienkach) o 8 w. „Wesele na wsi”, „Szopeniana” i „Kupała”

Narodowy o 8 w. „Niebieski lis”

Letni o 8 w. „Ciotka Karola”

TEATR „ATENEUM” w ogrodzie Bażyńskiego. Gra zespół teatru „Ateneum” codziennie o godz. 8.15 na scenie letniej satyryczną groteskową baśnią „Turandot, księżniczka chińska”.

TEATR NA WYŚPIE W ŁAZIENKACH dziś ostatnie przedstawienie sezonu w Teatrze na Wyspie w Łazienkach, na które złożyły się balety polskie „Wesele na wsi”, „Szopeniana” i „Kupała”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie „Niebieski lis”.

TEATR LETNI. Dziś „Ciotka Karola”. TEATR POLSKI. Dziś po raz 103 „Artyści” w świetnej obsadzie premierowej ze Stefanem Jaraczem, Marją Modzelewską, Mirą Zimińską na czele.

W sobotę premiera głośnej sztuki „Przygody dzielnego wojaka Szwajka” ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej bohatera.

TEATR MAŁY. Ostatnie przedstawienie mającej wielkie powodzenie komedji Caillaveta i Flersa p. t. „Papa”.

We wtorek, 15 b. m., komedja Mieczysława Fijałkowskiego i Kazimierza Dunin-Markiewicza p. t. „Miłość czy pieść” z Marją Modzelewską i Tadeuszem Wesołowskim w rolach głównych.

„WESOŁY WIECZÓR”. Nowa rewja „Halama u nas”.

„ANANAS”. Nowa rewja „Fuks na torze”. TEATR „MIGNON”. Rewja p. t. „Całusy i całuski”.

„CJANKALI” W WARSZAWIE. W sali teatru „Capitol”, ul. Marszałkowska 125, gościnne występy miejskiego teatru łódzkiego pod dyrekcją K. Adwentowicza. Na pierwszy ogień poszła głośna sztuka „Cjankali”.

„QUI PRO QUO”. Rewja nieaktualna p. t. „Będzie gorąco, albo dwie możliwości”.

„MORSKIE OKO”. Dziś największa sensacja teatru „Codziennie dancing”, dwa akty z życia nocnego.

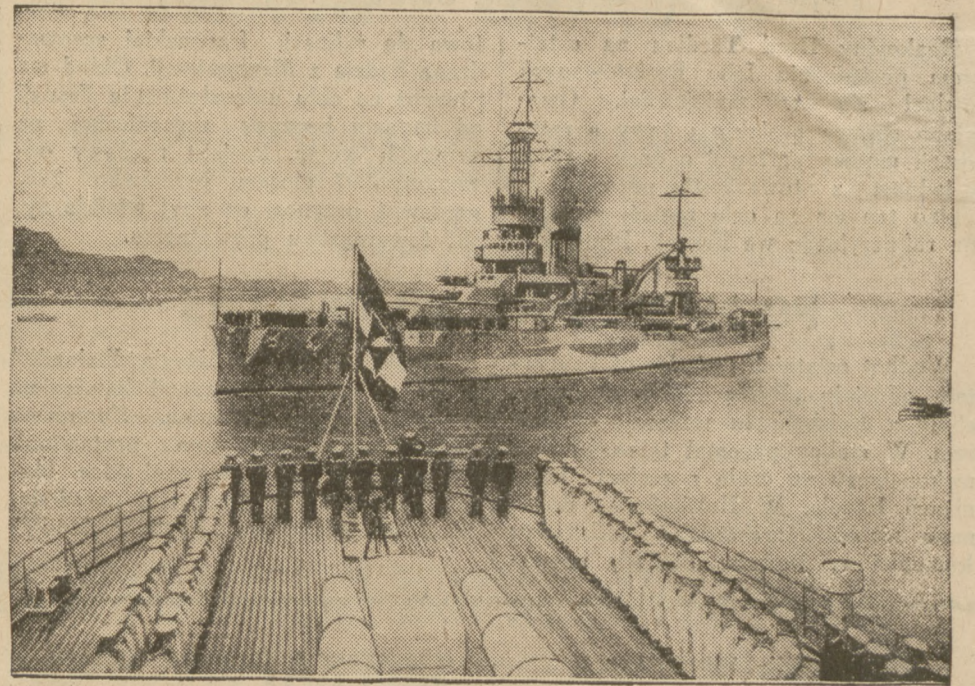
„MIŁOŚĆ CZY PIĘŚĆ”.

Najbliższa premiera Teatru Małego „Miłość czy pieść”, nowej spółki autorskiej Kazimierza Dunin-Markiewicza i Mieczysława Fijałkowskiego, jest krotkością rozgrywaną się na wsi kresowej.

Wśród bogatej galerii typów wyróżniają się dwie postacie czołowe: laureatki olimpijskiej Moniki Rozpędowskiej i docenta filozofii, d-ra Butryma. Role te znajdą świetnych wykonawców w osobach ulubionych artystów: Marji Modzelewskiej i Tadeusza Wesołowskiego. Reżyserja sztuki spoczywa w wytrawnych rękach p. Stanisława Staniszewskiego.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś w Dolinie Szwajcarskiej odbędzie się koncert orkiestry Filharmonji, poświęcony muzyce popularnej, którym dyrygować będzie p. Andrzej Bromke. W koncercie weźmie udział śpiewaczka p. Sabina Szyfmanówna. Po koncercie rewja p. t. „Pięte przez dziesiąte” z udziałem artystów i zespołu tanecznego Tajcanny Wysockiej.

FLOTA AMERYKANSKA W EUROPIE



Od kilku dni bawi w Europie flota amerykańska. Amerykańskie okręty wojenne złożyły przedewszystkiem wizytę Niemcom. Na naszej ilustracji widzimy powitanie krążowników amerykańskich przez władze niemieckie w Kolonii.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astron. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.10 — 12.35 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” — „Co można latem ususzyć na zimę” — wygl. p. E. Kiewnarska. — 12.35 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 13.10 Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. — 13.15 — 15.15 Przerwa. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.50 16.15 Odczyt p. t. „Sezon turystyczny w Tatrach” — wygl. p. S. Osiecki. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10 — 17.25 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. — 17.35 — 19.20 Przechadzki artystyczne po Warszawie — wygl. dr. Marjan Henzel. — 18.00 Koncert solistów: Wykonawcy: Felicia Perkowski - Krysiewiczowa (sopr.), Kazimierz Blaschke (wioloncz.), Wiczesław Brzostowski (akomp.) i prof. Jerzy Lefeld (fort.). — 19.00 — 19.20 Rozmaitości. Wstęp p. Janusza Warneckiego. — 19.20—19.45 Płyty gramofonowe. — 19.45 — 20.00 Giełda rolnicza. — 20.00 — 20.15 Prasowy dziennik radiowy. — 20.15 — 22.00 Koncert popular-

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ŚLUSARZ poszukuje pracy w swoim fachu lub jakiegokolwiek zajęcia. Oferty do „Robotnika” dla J. Stachurskiego.

MUZYK, zdrowy, silny, gra na barytonie i puzonie, zna palcowanie na każdym instrumencie, oraz zna instrumentację, zgodzi się prowadzić orkiestrę wzamian za posadę. Posiada 5 klas szkoły powszechnej. Kawaler po wojsku. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Robotnika” dla W. B. Siedlce”.

Zaofiarowanie pracy

W MAGISTRACIE M. ŁOWICZA wakuje posada Instruktorowi do przedszkoli miejskich. Osoby posiadające odpowiednio zakończone kwalifikacje w tym kierunku prozono są o składanie piśmiennych ofert do dnia 15 sierpnia r. b. wraz ze świadectwami z pracy do Wydziału Szkolnego Magistratu m. Łowicza.

ny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej. — 22.00 Feljton p. t. „Mój przyjaciel Monsour Joachi” — wygl. red. T. Strzetelski. — 22.15 Komunikaty. — 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia”.

NOWA KATASTROFA KOLEJOWA



Pociąg pośpieszny jadący z Bolonii do Florencji zderzył się w drodze z pociągiem osobowym. Skutki katastrofy były straszne. Wszystkie prawie wagony zostały zdruzgotane. 16 osób zostało zabitych a 50 odniosło ciężkie rany.

KONKURS

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko architekta dzielnicowego do Wydziału Budownictwa. Kandydaci muszą odpowiadać następującym warunkom:

- posiadać ukończone studia wyższe na wydziale architektury wzgl. budownictwa lądowego,
- mieć poza sobą 5-letnią praktykę w budownictwie lądowym,
- posiadać uprawnienie Ministerstwa Robót Publicznych do prowadzenia robót budowlanych.

Do stanowiska architekta dzielnicowego przywiązane jest uposażenie według VI st. st. funkcjonariuszów państwowych oraz dodatk budowlany do wysokości łącznej zł. 800.— miesięcznie. Ewentualna praktyka pozabiorowa dopuszczalna z ograniczeniami według odpowiedniego regulaminu. Podania z życiorysem, dowodami studiów oraz praktyki budowlanej należy składać do dn. 20 lipca 1930 r.

Ogłoszenia drobne

PATEFONY, PARLOFONY instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach, po cenach najniższych, poleca Feigenbaum, Bielańska 1.

ZEGARY ścienne liczki. Zegarki, pierścienki, kolczyki, obrączki — Gutma-Smoczka 21 róg Dzielnej.

Porady w sprawach karnych, podatkowych, windykacji oraz wszelkie zlecenia w tej dziedzinie załatwiamy solidnie i tanio. Niezależnym duże ustępstwo. **NIECZAŁA** 12 m. 82. Godziny przyjęć 4—8 pp.

SAMO chodowo-Motocyklowe Kursy Tuszyńskiego, Mazowiecka 11.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy** bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.